

GŁOS KATOLICKI

Nr 28 (2013) Rok XLIV 11-18.8.2002

“BÓG BOGATY W MIŁOSIERDZIE”
(Ef 2, 4)

Z tymi słowami,
w dniach 16 - 19 sierpnia,
Jan Paweł II
odbywa swą VIII pielgrzymkę
do Ojczyzny.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



1,40 euro

foto: M. Köhler



LITURGIA SŁOWA

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

1 Krl 19,9a.11-13

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

Gdy Eliaz przybył do Bożej góry Horeb, wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan zwrócił się do niego i przemówił słowami: „Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana”. A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem. Ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliaz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 9,1-5

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolałbym bowiem sam być pod klątwą i odłączonym od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

EWANGELIA

Mt 14,22-33

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się, myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”. Na to odezwał się Piotr: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. A on rzekł: „Przyjdź”. Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”.

(REP. W. URBANOWICZ - „BURZA NA MORZU”)



LITURGIA SŁOWA

XX NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 56,1.6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan: „Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić. Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana i zostać Jego sługami, wszystkich zachowujących szabat bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mojego przymierza, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 11,13-15.29-32

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

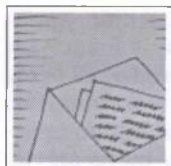
Bracia: Do was, pogan, mówię: Będąc apostołem pogan, przez cały czas chlubię się posługiwaniem swoim w tej nadziei, że może pobudzę do współzawodnictwa swoich rodaków i przynajmniej niektórych z nich doprowadzę do zbawienia. Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia? Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne. Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia, tak i oni stali się teraz nieposłuszni z powodu okazanego wam miłosierdzia, aby i sami w czasie obecnym mogli dostąpić miłosierdzia. Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie.

EWANGELIA

Mt 15,21-28

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Jezus podążył w strony Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: „Ulutuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha”. Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to zbliżyli się do Niego uczniowie i prosili: „Odpraw ją, bo krzyczy za nami”. Lecz On odpowiedział: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”. A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: „Panie, pomóż mi”. On jednak odparł: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom i rzucić psom”. A ona rzekła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów”. Wtedy Jezus jej odpowiedział: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja; niech ci się stanie, jak chcesz”. Od tej chwili jej córka została uzdrowiona.



telegram na spotkanie z Ojcem Świętym

11 sierpnia 2002

Jesteśmy narodem, który jak powietrza potrzebuje wielkich przełomów, bo dopiero wówczas potrafimy się mobilizować i jednoczyć w najtrudniejszych nawet momentach swej historii. My, Polacy, aby wznieść się ponad własne wady, przeciętność i słabości potrzebujemy znaku, który przywoła nas do własnej, narodowej wielkości, dumy i zwykłej ludzkiej godności. Dlatego właśnie takim niesłychanym darem dla narodu polskiego jest Ojciec Święty Jan Paweł II. Człowiek posiadający moc przemieniania ludzkich sumień, naszych serc. Dlatego czekamy na „naszego” Papieża z taką nadzieją, bo Polsce potrzebny jest kolejny „cud nad Wisłą”. (WR.)

Ps: Uwaga, kolejny numer „GK” za dwa tygodnie - 25.08.

WZIĘTA DO CHWAŁY...

Lorenzo Lotto malując w 1550 roku scenę Wniebowzięcia Matki Boskiej i towarzyszących jej Apostołów był już starym człowiekiem. Zostało mu tylko siedem lat życia. Dla artysty z wyjątkowym talentem to wiele - by móc ożywić na płótnie niejedną jeszcze postać i pozostawić ślad swego malarzkiego kunsztu. Ale, niestety, nie należał on do szczęśliwców, los w jego prawie osiemdziesięcioletnim życiu nie obszedł się z nim łaskawie. Nie triumfował tak jak Tycjan, Rafael, Giorgione, Leonardo da Vinci czy Michał Anioł. Być może urodził się w nieodpowiednim momencie. W czasie, kiedy Italię wstrząsnęły różne kataklizmy - epidemie, francuska i hiszpańska inwazja, a Kościołem - Reformacja.



Niektórzy nazywają go „ubogim pechowcem, który tkwił w tym kryzysie po same uszy”. Nie zauważany i nie doceniany przez mecenasów sztuki, samotnik z natury, trochę włóczęga, posiadał jednak solidną kulturę religijną i humanistyczną. Niektórzy posądzali go o sympatyzowanie z Lutrem, a nawet o to, iż naturalna śmierć wybawiła go od wyroków Świętej Inkwizycji, czyli od stosu. Przed śmiercią był już tylko schorowanym człowiekiem bez środków do życia. Żywiony przez oblatów w Loreto „przysłowiowym talerzem zupy”, dokonał żywota stając się jednym z nich. Umarł w klasztorze 1557 roku. Nie wrócił do ukochanej Wenecji, w której przyszedł na świat w 1480 roku. Wenecjanie zapomnieli o nim na kilka dobrych wieków, choć pozostawił po sobie około stu pięćdziesięciu dzieł: pięćdziesiąt portretów, trzy cykle fresków i mozaiki dla katedry w Bergamo, dziewięćdziesiąt obrazów o tematyce religijnej, niekiedy alegorycznej. Wszystkie skrupulatnie notowane i sygnowane przez niego samego, ułatwiają dzisiejszym historykom sztuki śledzenie dzieła życia malarza Wenecji, jednego z przedstawicieli epoki Cinquecenta. Lorenzo Lotto ślady swojej twórczości zostawił nie tylko w niej, ale także w Recanati, Rzymie, Bergamo, Treviso, Ankonie, Jesi i Loreto.

Ciąg dalszy na str. 5

Z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

POLACY POTRZEBUJĄ NADZIEI BP KAZIMIERZ NYCH PRZED WIZYTĄ PAPIEŻA

Chciałbym, żeby ta pielgrzymka - w znaczeniu owoców, które przyniesie - była podobna do pierwszej, z 1979 roku; zarówno pod względem owoców duchowych, jak i społecznych w Kościele i w Polsce: ten pierwszy zryw wolności z roku osiemdziesiątego oraz wszystko, co owocowało przez następne lata, aż do zwalenia muru europejskiego, ale także to, co wniósł Ojciec Święty w tamtą polską rzeczywistość, gdy ludzie nagle poczuili się razem, mocni we wspólnocie zgromadzonej wokół Eucharystii, której przewodniczył Papież na Błoniach krakowskich. W ten sposób ożyła w nich nadzieja, tak bardzo potrzebna człowiekowi.

Wiele elementów obecnej sytuacji, chociaż przeżyliśmy przecież tak długą drogę, jest podobnych. Polacy potrzebują dzisiaj nadziei. W sytuacji bezrobocia, biedy polskich rodzin, katastrofy upadków wielkich zakładów pracy, które zatrudniają wielu ludzi, trzeba, żeby Ojciec Święty wlał w serca ludziom nadzieję, nie tylko bezrobotnym, biednym, ale także tym, którzy w sposób systemowy winni te sprawy rozwiązywać. Myślę, że to jest potrzebne.

A po drugie, drogi nas, Polaków - co widać w różnych aspektach życia - bardzo się rozeszły w ciągu tych ostatnich dziesięciu lat. Może jest potrzebny dar jedności w Duchu Świętym, który by został przynajmniej zapoczątkowany przez tę pielgrzymkę?

I po trzecie: oczekuję, że orędzie miłosierdzia Bożego, które światu przybliżyła siostra Faustyna, które przybliżył przez cały swój pontyfikat i przybliży Jan Paweł II, że ono znajdzie podczas tej pielgrzymki w nauczaniu papieskim duchowe apogeum. Bo dla tego sanktuarium łagiewnickiego, dla orędzia miłosierdzia Bożego i dla ożywienia apostołstwa Bożego miłosierdzia Papież przyjeżdża do naszej Ojczyzny.

Obyśmy tylko potrafili go słuchać, zapamiętywać i przyjmować jego naukę, a nade wszystko wprowadzać w życie przez wiele lat po tej pielgrzymce. Ta wizyta jest bowiem jeszcze w jednym wymiarze wyjątkowa. Ojciec Święty daje w niej siebie do końca, jest ona ze strony Jana Pawła II ofiarą. Przyjąć ten dar potrafi ten, kto się otworzy, nawróci, przygotowuje przez modlitwę, spowiedź i zaufa Bogu miłosiernemu.

(„GOŚĆ NIEDZIELNY” z 21 LIPCA 2002)



(RED. W. URBANOWICZ - PAPIEŻ 2000)

NAJPIĘKNIEJSZA TAJEMNICA NASZEJ WIARY

ROZMOWA Z S. ELŻBIETĄ SIEPAK Z ŁAGIEWNIK

Jerzy Gruca: *Wiele się mówi, że najważniejszym punktem papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny będzie sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Słyszałem też, że inicjatywa zbudowania pięknej bazyliki w Łagiewnikach wyszła od samego Jana Pawła II...*

Siostra Elżbieta Siepak: Ojciec Święty już po raz drugi przybędzie do tego miejsca, tym razem, by poświęcić nową świątynię. Pragnie przyjechać do tego sanktuarium, by jeszcze raz zwrócić uwagę świata na dar Boga dla naszych czasów, jakim jest orędzie Miłosierdzia przekazane przez św. Siostrę Faustynę. Orędzie to - jak sam wyznał w czasie pierwszej pielgrzymki do Łagiewnik - było mu zawsze bliskie, stąd zabrał je na Stolicę Piotrową i ono kształtuje obraz jego pontyfikatu. Słyszał o nim już w czasie II wojny światowej, gdy jako robotnik pobliskiego Solvayu przychodził do klasztornej kaplicy naszego zgromadzenia. Po wojnie już jako kapłan celebrował tu uroczyste nabożeństwa ku czci miłosierdzia Bożego i głosił homilie o tym największym przymiocie Boga. W latach 60., gdy był pasterzem archidiecezji krakowskiej, przeprowadził proces informacyjny o życiu i cnotach Siostry Faustyny i akta przesłał do Rzymu, by tam przeprowadzono proces beatyfikacyjny. 18 kwietnia 1993 r. sam dokonał aktu beatyfikacji, a 30 kwietnia 2000 r. zaliczył Siostrę Faustynę do grona świętych. Ojciec Święty przyjeżdża więc do miejsca, które jest mu dobrze znane od lat młodości i bliskie ze względu na dar św. Siostry Faustyny i orędzie Miłosierdzia, które przekazała. Już w czasie pierwszej pielgrzymki do tego sanktuarium w 1997 r. dziękował Panu Bogu, że mógł spełnić żądania Pana Jezusa przekazane przez św. Siostrę Faustynę i ustanowić święto Miłosierdzia Bożego dla Polski, a w 2000 r. uczynił to dla całego Kościoła. Wtedy także podpisał makietę rozbudowywanego sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach.

J.G.: *Od tamtej pierwszej wizyty papieskiej w sanktuarium minęło pięć lat i w dużej części to, co Ojciec Święty oglądał wtedy na makiecie, zobaczy tu na miejscu - już zrealizowane.*

E.S.: Tak. Przyjeżdża poświęcić górny kościół nowej świątyni, który pomieści ok. 5000 osób. Świątynia od strony architektonicznej ma kształt owalu i przypomina - jak mówi projektant prof. Witold Cęckiewicz - okręt podwodny, który zmierza do morskiej latarni, czyli nietypowej, wolno stojącej 77-metrowej wieży, która widoczna z daleka nie tylko wskazuje na miejsce, ale także stanowi obiekt widokowy, skąd oglądać można piękną panoramę Krakowa i okolic. W moim odczuciu świątynia ma także znaczenie symboliczne: przypomina arkę Noego. Jak w arce znalazła ocalenie cała rodzina Noego i wszystko, co w niej się znalazło, tak dzisiaj - w dobie potopu moralnego - zostaną ocaleni ci, któ-

rzy z ufnością zwrócą się do miłosierdzia Bożego. Ta świątynia jest jakimś znakiem tego daru Boga, jakim jest orędzie Miłosierdzia. Wystrój świątyni oparty jest na elemencie promieni z obrazu Jezusa Miłosiernego, namalowanego według wskazań Siostry Faustyny. Promieniście ułożony są: drewniany strop kościoła i granitowa posadzka; promieniście też rozchodzi się światło, które z przeszklonego tubusu nad prezbiterium wchodzi do świątyni. Pod obrazem znajduje się tabernakulum w kształcie kuli ziemskiej. Oplata je rozwichrzony krzew, symbolizujący



człowieka czy ludzkość miotaną różnymi wiatrami, który przystań i ukojenie znajduje w Chrystusie. Budowana świątynia jest dwupoziomowa. Na dolnym poziomie będzie pięć kaplic językowych dla pielgrzymów różnych narodowości, którzy przybywają do sanktuarium, by modlić się i słuchać orędzia o Bożym miłosierdziu. Te kaplice - w miarę zbieranych funduszy - będą wykańczane po wizycie Ojca Świętego. W górnym kościele nie będzie jeszcze ławek, witraży, organów, konfesjonatów, ale będzie to, co jest konieczne dla konsekracji kościoła: wykończone wnętrze i ołtarz. Obok tej świątyni wybudowana jest w stanie surowym kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu, by w tym miejscu także w nocy mogło rozlegać się modlitewne błaganie o miłosierdzie Boże dla świata. Za tą kaplicą jest budynek z salą amfiteatralną i ciąg handlowo-usługowy. Ponadto został wybudowany Dom Miłosierdzia, który stanowi duże zaplecze socjalne (gastronomiczno-hotelarskie) i dla pracy apostolskiej, polegającej głównie na świadczeniu miłosierdzia osobom potrzebującym pomocy duchowej i moralnej. Dom Miłosierdzia łączy ze świątynią pasaż, który następnie pozwala przejść do kaplicy zakonnej z łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego i relikwiami św. Siostry Faustyny.

J.G.: *W jaki sposób udało się zrealizować w tak szybkim tempie tak wielkie dzieło?*

E.S.: Z ofiar ludzi z Polski i wielu krajów świata. Były to i są rzeczywiście dary ludzkich serc, dlatego to sanktuarium jest tak drogie dla wielu tysięcy ludzi, którzy je wznosili poprzez modlitwy i ofiary pieniężne wpłacane na konto Fundacji Sank-

tuarium Bożego Miłosierdzia, którą powołał metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. Budowa prowadzona przez Fundację rozpoczęła się we wrześniu 1999 r., a obecnie doprowadzona jest do takiego stanu, że Ojciec Święty może przyjechać i poświęcić górny kościół. Pozostanie jeszcze wiele do zrobienia, m.in. wykończenie kaplic i pozostałych obiektów, a także budowa domu dla kapłanów posługujących w sanktuarium, droga krzyżowa i plenerowe dróżki św. Siostry Faustyny.

J.G.: *U podstaw tego sanktuarium i jego rozbudowy leży dar życia św. siostry Faustyny i orędzie Miłosierdzia, które przekazała światu. Wyrazić można chyba też przeświadczenie, że Opatrzność bardzo skutecznie pokierowała losami prywatnego objawienia, powierzonego polskiej zakonniczce. A jednym z powodów wzrastającej popularności Nabożeństwa do miłosierdzia Bożego w świecie jest afirmacja, jaką uzyskało ono ze strony Jana Pawła II. Dziś z satysfakcją można podkreślić, że Nabożeństwo to, w proponowanych przez samego Jezusa formach rozpowszechniło się już po całym świecie. Np. obraz Chrystusa Miłosiernego z napisem „Jezu, ufam Tobie” spotkać można już w ok. 70 językach. Nabożeństwo znane jest obecnie w wielu krajach Europy, obu Ameryk oraz w krajach Azji, Afryki i Australii. Choć ciągle niewielu katolików wie o szczególnych łaskach związanych z ustanowionym świętem Miłosierdzia Bożego, pod warunkiem spełnienia wszystkich zaleceń, o których mówił Jezus św. Faustynie...*

E.S.: W latach 20. i 30. XX wieku na łagiewnickim wzgórzu był tylko zamknięty obiekt klasztorny Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które zajmowało się wychowywaniem dziewcząt i kobiet potrzebujących głębokiej odnowy moralnej. W klasztorze tym w okresie międzywojennym żyła i zmarła Siostra Faustyna i tutaj zostało niejako zdeponowane orędzie o Bożym miłosierdziu, które z woli Chrystusa przekazała światu. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał to miejsce stolicą kultu Bożego miłosierdzia. Jego tożsamość duchowa i apostolska jest ściśle związana z dziełem św. Siostry Faustyny, z orędziem Miłosierdzia, które Chrystus przez nią przekazał Kościołowi i światu. Dlatego do tego sanktuarium przybywa rocznie ponad milion pielgrzymów, a będzie ich coraz więcej.

J.G.: *Czym więc jest dar orędzia miłosierdzia Bożego?*

E.S.: Najkrócej mówiąc, chodzi w nim o przypomnienie światu prawdy objawionej w Piśmie Świętym o miłosiernej miłości Boga do każdego człowieka. Pan Jezus pozwoił Siostrze Faustynie głęboko wniknąć w tę najpiękniejszą tajemnicę naszej wiary, aby na nowo dała ją poznać światu. Poznanie Boga w tajemnicy miłosierdzia rodzi w sercu człowieka zaufanie wobec Niego i pragnienie, by odbić ten przymiot

Boga we własnym sercu i czynie. Chodzi tu więc o model świętości, który ukazała Siostra Faustyna, oparty na tajemnicy miłosierdzia Bożego, wiodący do zjednoczenia z Bogiem na drodze ufności wobec Niego, czyli pełnienia Jego woli, oraz miłosierdzia wobec bliźnich. Orędzie Miłosierdzia zawiera wezwanie do głoszenia tej prawdy wiary nie tylko świadectwem życia, ale i słowem, a także do wypraszenia miłosierdzia Bożego dla świata, m.in. przez praktykę nowych form kultu, które Pan Jezus przekazał Siostrze Faustynie. Są nimi: obraz Chrystusa z podpisem „Jezu, ufam Tobie”, święto Miłosierdzia obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, koronka do miłosierdzia Bożego i modlitwa w chwili konania Jezusa na krzyżu, zwana godziną Miłosierdzia. Do każdej z tych form kultu, a także do szerzenia czci Miłosierdzia przywiązał Pan Jezus wielkie obietnice, pod warunkiem troski o ewangeliczną postawę zawierzenia Bogu i czynnej miłości bliźniego.

J.G.: Na czym polega istota nabożeństwa do miłosierdzia Bożego?

E.S.: Na ufności wobec Boga. Nie chodzi tutaj o postawę emocjonalną ani też jedynie o intelektualną akceptację prawd objawionych, ale o całowyciową postawę człowieka wobec Boga, która wyraża się w pełnieniu Jego woli zawartej w przykazaniach, obowiązkach stanu czy też rozpoznanych natchnieniach Ducha Świętego. Stopień zawierzenia Bogu zależy od miary poznania Go w tajemnicy miłosierdzia. Człowiek, który poznał Boga jako Ojca miłosierdzia i doświadczył jego miłującej obecności w swoim życiu, wie, że

pragnie On dla swego dziecka tylko dobra, dlatego chce pełnić Jego wolę. Drugim fundamentalnym elementem tego nabożeństwa jest postawa miłosierdzia wobec bliźnich. Pan Jezus poucza nas przez Siostrę Faustynę, że mamy świadczyć miłosierdzie bliźnim przez czyn, słowo i modlitwę z miłości do Niego. Tutaj ważna jest intencja - z miłości do Jezusa - która odróżnia chrześcijańskie miłosierdzie od różnorako motywowanej dobroczynności. Miłosierdzie Boże jest źródłem i wzorem dla ludzkiego miłosierdzia, a zarazem przez ludzkie dobre czyny przelewa się na świat miłosierdzie Boga. Dopiero na tym fundamencie ufności wobec Boga i miłosierdzia względem bliźnich wznoszą się nowe formy kultu miłosierdzia Bożego i cała duchowość, ukazana przez św. Siostrę Faustynę.

J.G.: O duchowości Siostry Faustyny pisze Siostra w książce, która została już przetłumaczona na kilka języków. Czy zechciałaby Siostra ją pokrótce scharakteryzować?

E.S.: W książce „Duchowość św. Siostry Faustyny” napisałam: *Szkoła duchowości Siostry Faustyny znajduje dzisiaj wielu zwolenników, którzy krocząc jej śladami starają się o postawę ufności wobec Boga i miłosierdzia wobec bliźnich. Jest to model chrześcijańskiej doskonałości*



jakby szczególnie dany na te czasy, które cechuje ogromny zamęt moralny, relatywizm, liberalizm, materialistyczne podejście do człowieka i zaufanie pokładane w sile jego umysłu i pieniądzu. W takich czasach Siostra Faustyna jest znakiem, który mówi, że ostatecznie w życiu człowieka liczy się nie pieniądz czy inne doczesne wartości, ale zbawienie, o które człowiek powinien zabiegać na ziemi. Sam jednak zbawienia nie osiągnie, nie zbuduje trwałego szczęścia bez pomocy łaski Bożej, z którą winien na co dzień współpracować i troszczyć się o to, by coraz pełniej powierzać swoje życie Bogu, a dla bliźnich stawać się dobrym jak chleb. Duchowość Siostry Faustyny jest bardzo „zdrowa”, bo z jednej strony strzeże przed dewocją (czyli ograniczeniem życia chrześcijańskiego tylko do modlitwy), ponieważ nakazuje spełnianie uczynków miłosierdzia, a z drugiej - zapobiega praktycznemu horyzontalizmowi (który religijność chciałby sprowadzić do pomocy charytatywnej), bo wymaga żywego kontaktu z Bogiem. W szkole Siostry Faustyny można więc zdobyć rzetelną wiedzę na temat najtrudniejszego przedmiotu, jakim jest sztuka życia w duchu dziecięcej ufności wobec Pana Boga i miłosierdzia względem bliźnich. U podstaw tej duchowości leży poznanie i kontemplacja w codzienności tajemnicy miłosierdzia Bożego, pokarmem i siłą jest umiłowanie Eucharystii, pewnością - posłuszeństwo Kościołowi, umocnieniem i wzorem - nabożeństwo do Matki Bożej Miłosierdzia.

ROZMAWIAŁ JERZY GRUCA

Ciąg dalszy ze str. 3

WZIĘTA DO CHWAŁY...

W dzisiejszych czasach mówią o nim jako o niespokojnym geniuszu epoki Renesansu, obdarowanym niebywałą umiejętnością penetracji psychologicznej, który pędził dotykał najgłębszych sekretów duszy. Pomagała mu w tym przede wszystkim „świeżość obserwacji i szczerść widzenia, a to dawało mu ważne miejsce między poprzednikami Caravaggia”. W jego stylu często ożywał sentyment wielkiej pobożności, wrażliwość i czułość, zawsze dla niego bardzo istotna.

Obraz przedstawiający misterium Wniebowzięcia został zamówiony u Lorenza Lotto w 1549 roku przez Giovanniego Francesco Tudiniego, a poręczycielem w tej transakcji był stary przyjaciel malarza Giovanni del Coro. Dla Lotta był to trudny czas, finansowo znajdował się on na pograniczu bankructwa, odsunięty na ubocze za rolę, jaką odegrał w kryzysie religijnym, oczekiwał konkretnego zamówienia. Jego dzieło przeznaczone było dla kościoła San Francesco alle Scale w Ankonie. Pracę nad zamówionym płótnem artysta ukończył w listopadzie 1550 roku. Obraz ten jest w pewnym sensie manifestem nadchodzącej Kontrreformacji.

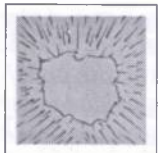
Mimo, iż był wielokrotnie restaurowany, nie zatracił stylu malarstwa Lotta, szczególnie charakterystycznego w końcowej fazie życia artysty. Według historyków sztuki, Lotto inspirował się dziełem Tycjana wykonanym w 1516 roku dla kościoła Frari w Wenecji.

Zamysł artysty skoncentrował się na dwóch płaszczyznach. Górną, czyli najważniejszą, zajmuje Maryja. Jej postać kontrastuje z ciemnym, wręcz mrocznym firmamentem nieba suknią jasnej czerwieni. Okrywający ramiona ciemnozielony płaszcz spływa ku dołowi, ale nie opada, podtrzymują go cherubiny, otaczając niewiastę, dotykając jednocześnie jej stóp, rąbek jej sukni i ma się wrażenie, że te małe istoty mieszkające w niebie unoszą na swoich małych rączkach Matkę Boga, czyniąc to w sposób niezwykle delikatny i wyrafinowany. Maryja jest spokojna, oczy kieruje w górę, oczekuje spotkania. Z tymi na dole już się wcześniej pożegnała. Ręce ma otwarte, uniesione do góry w wymownym geście zaufania. Zostawia swoich towarzyszy, swoje dzieci, uczniów swego Syna. A oni, zaleknieni i zaskoczeni, stoją, śledząc Ją wzrokiem. Byli już przecież świadkami podobnego cudu. Zegnali w nie tak odległym czasie swego Nauczyciela i Pana, ale podobna sytuacja - będąca tajemnym znakiem - może wywołać reak-

cję na pograniczu szoku i niemocy, niepokoju czy wręcz grozy.

Malarz przedstawił Apostołów, skupiając ich wokół sarkofagu, miejsca zaśnięcia Matki Bożej. Jeden ze świadków tego wydarzenia wskazuje ręką na miejsce spoczynku, inni jego towarzysze nie szukają Maryi na ziemi, ale wyciągając ręce w przestrzeni i nie dowierzając swoim oczom, widzą Ją w asyście anielskiej. Jest to drugi plan Lottowskiego obrazu. Scena biblijna przedstawiona została na ponad sześciu metrach długości i ponad czterech metrach szerokości, będąc jednocześnie ostatnim tego typu przedsięwzięciem zrealizowanym przez mistrza. Komentarze do tego dzieła są różne. Zarzucano artyście monotonię i nie tak wyraźną ekspresję, a do tego brak eksplozji koloru, charakterystycznej dla Tycjanowskiego „Wniebowzięcia”. Trudno się z tym zgodzić. W Lottowskiej wersji z większym spokojem ukazana została Boża prawda, objawiona tak światu, jak i apostołom. Lorenzo Lotto malując „Wniebowzięcie”, chciał przypomnieć, że Bóg rządząc światem dopuścił do swych „rządów” Maryję. Maryję, która „dopełniwszy biegu życia ziemskiego, została z ciałem i duszą wzięta do chwały niebieskiej”.

ANNA SOBOLEWSKA



z kraju

Cała Polska oczekuje sierpniowej wizyty w kraju Ojca Świętego. Prezydent A. Kwaśniewski wracając z USA zatrzymał się w Niemczech, gdzie wziął udział w przysiędze żołnierzy Bundeswehry. Wizytę w Ameryce uznano za bardzo udaną. Polska jest zainteresowana dużymi amerykańskimi inwestycjami, USA potrzebują w Europie zaufanego partnera.

Ciekawy pakt w Sejmie zawarły kluby SLD i Samoobrony. Ta ostatnia poparła metodę d'Hondta w obliczaniu głosów przy najbliższych już wyborach, co daje więcej mandatów dużym ugrupowaniom, zaś SLD opowiedział się za łagodniejszym karaniem partii, które nie rozliczyły się z kampanii wyborczej, co spowoduje, że Samoobrona może liczyć na większe pieniądze z państwowego budżetu. Bez tej poprawki partia Lepera powinna stracić państwową subwencję na trzy lata.

88 posłów Prawa i Sprawiedliwości, Ligi Polskich Rodzin i Platformy Obywatelskiej podpisało się pod listem do rady nadzorczej TVP, domagając się odwołania jej kierownictwa. Publicznej TV zdarza się coraz częściej emitowanie dość dziwnych programów, a wszelkie rekordy pobiło podanie w teleranku dla dzieci adresu internetowego na strony homoseksualne.

Co roku wzrasta liczba Żydów ubiegających się o polskie obywatelstwo. Najczęściej ma to związek ze staraniami o zwrot utraconego w Rzeczypospolitej majątku.

Po 10 latach Ministerstwo Obrony zdecydowało się na kupno przeciwpancernej rakiety Rafael od Izraela. Rakiety te chcieli już kupić politycy SLD podczas poprzednich swoich rządów, ale kolejna ekipa wycofała się z tych planów, uznając, że nie sprawdzone Rafael zły wypadły także podczas prób na poligonie. Obecnie SLD powróciło do swojej koncepcji i ją sfinalizowało.

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi politycy SLD starają się poprawić swoje spadające notowania. Jeden z najnowszych pomysłów to obietnice stworzenia nowego województwa dla mieszkańców Koszalina i Słupska, które nosiłoby nazwę Środkowopomorskiego. Na wszelki wypadek nikt nie stara się sprecyzo-

wać, które z dwóch miast będzie stolicą nowej jednostki administracyjnej.

Sejm znowelizował głosami SLD, PSL i PO Kodeks Pracy. Uważa się, że jest on bardziej „uelastyczniony” i może pomóc w tworzeniu nowych miejsc pracy.

Spółka, która powstała na bazie Daewoo-Polska, czyli NSC, została powołana od razu z udziałem angielskiej firmy Rover. Współpraca z Roverem ma uchronić zakłady na warszawskim Żeraniu przed bankructwem.

W całej Polsce zatrzymano 50 osób związanych z tzw. olejowym interesem. „Przedsiębiorcy” nacięli państwo na około 80 milionów zł.

Z kolei w Szczecinie prokuratura wojskowa postawiła oficerom polskim pracującym w duńsko-niemiecko-polskim korpusie Północ-Wschód zarzuty brania łapówek podczas przetargów dla zaopatrzenia jednostki.

Najwyższe w Polsce ceny gruntów ornych występują w Małopolsce, gdzie średnia za hektar to 7720 zł. W opolskim ziemia orna kosztuje 6372 zł, a w Wielkopolsce - 6287 zł. Średnia krajowa to 5197 zł. Jeden metr kwadratowy mieszkania natomiast najdrożej kosztuje w województwie stołecznym, co specjalnie nie dziwi, ale Małopolska jest już na drugim miejscu w tej wątpliwie zaszczytnej statystyce.

Kilka dni trwało gaszenie pożaru płonącego szybu z gazem w Wierchowicach na Dolnym Śląsku. Ogień wybuchł podczas poszerzania zbiornika magazynu gazu ziemnego i miał 60 metrów wysokości. Do akcji gaszenia szybu zgłosiły się również firmy z zagranicy.

Były dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak Jeziorański wrócił w wieku 89 lat na stałe do Polski. Jeziorański zamierza spisać swoje wspomnienia z Waszyngtonu i prowadzić nadal działalność publicysty.

Od końca lipca paszporty tymczasowe zastąpiły tzw. paszporty blankietowe. Paszport tymczasowy będą otrzymywali również Polacy mieszkający na stałe za granicą, którzy czekają na wydanie paszportu w kraju. Tego typu paszporty będzie można wypisywać nawet ręcznie w placówce konsularnej bez czekania.

Polska nadal ma znaczący udział na rynku światowego „piractwa” przemysłowego. Z Polski pochodzi 5% podrabianej biżuterii, 2% artykułów żywnościowych, 2% zabawek i gier elektronicznych. W komputerach polskie piractwo wycenia się na 4%, a w płytach kompaktowych na 2%.

Polscy siatkarze po pokonaniu dwukrotnie Brazylii są u progu zagrania w finałach Ligi Światowej.

PO PEERELOWSKU

Miller przeprowadził w czasie wakacji zmiany w składzie rządu. Najwięcej uwag i obaw wzbudziło objęcie stanowiska wicepremiera i ministra finansów przez Grzegorza Kołodkę. Nie jest to postać nieznana. Był ministrem za poprzedniej kadencji postkomunistów (1993-1997), a wyróżniał go przede wszystkim przesadny narcyzm, chorobliwa ambicja, zawiść wobec innych, umiłowanie luksusu, z czego potrafił korzystać, zresztą nie zawsze zgodnie z prawem. Na wiadomość o zmianie na tym stanowisku negatywnie zareagowała giełda, spadła wartość złotego wobec euro i dolara, nowo-starego ministra, znanego z niezrównoważonych posunięć przelecieli się na pewien czas zachodni inwestorzy. Po kilkunastu dniach życie polityczne wróciło jednak do normy, czyli... agonii. Jeśli jest w tym stwierdzeniu przesada, to niewielka, o czym niech świadczy fakty.

Miller zamienił jednego ministra na drugiego nie dlatego, że poprzedni był gorszy, a obecny jest lepszy. Powód zmian jest wzięty żywcem z PRL, za tamtych czasów karuzela kadrowa nigdy nie była dyktowana interesem kraju i względami merytorycznymi. Miller wykonuje personalne ruchy, aby przyhamować spadające notowania postkomunistów. A przy okazji dobiera ludzi bardziej posłusznych.

Gospodarka polska jest w trudnej sytuacji nie w wyniku kryzysu w USA i na Zachodzie. Ma to inne podłoże, aczkolwiek niewątpliwie to, co dzieje się na Zachodzie zaczyna oddziaływać i na Polskę, tyle, że rodzime zacofanie jest pogłębiane przez blokowanie przez postkomunistów niezbędnych reform, zainicjowanych przez ekipy solidarnościowo-niepodległościowe. Postkomuniści wygrali wybory obiecując gruszkę na wierzbie. Rozkreśli karuzelę roszczeniową, która na etapie hasła i obietnic jest miła dla ucha. Gdy nadchodzi szara rzeczywistość okazuje się, że król jest nagi.

Nie można uzdrowić polskiej gospodarki bez zdecydowanych reform. Bez nich gospodarka dryfuje i dryfować nie przestanie. Komuniści zablokowali reformy nie dlatego, że byli źli, lecz dlatego, że byli bardzo trudni w realizacji, dla społeczeństwa uciążliwi. Miller wzorem swoich peerelowskich poprzedników wybrał metodę potępiania poprzednich ekip (zmieniła się jedynie, w porównaniu z czasami komunistycznymi frazeologia) i obłudę głoszenia obietnic bez pokrycia. Ponieważ mamy jednak już inne czasy i nie da się zbyt długo narodu otumanić, dość szybko wyszło szyldo z worka. W rezultacie społeczeństwo jest dziś zawiedzione podwójnie. Raz - że z obietnic nic nie wyszło, dwa - że zaufało tym, którym ufać nie należy. Ci, którzy głosowali na SLD (poza żelaznym komuszym elektoratem) mają po prostu przysłowiowego kaca.

Postkomuniści z SLD i bratnich partii cofają Polskę. Kryjąc się za demagogią i populizmem, Miller i jego towarzysze myślą o jednym. O przedłużeniu politycznej egzystencji. I nie ma sensu znajdowanie podobnych przykładów w krajach zachodniej demokracji. Różnica jest zasadnicza. W takich krajach, jak Francja, Wielka Brytania, a nawet Włochy czy Hiszpania demokratyczny i wolnorynkowy system posiada solidne fundamenty. W Polsce fundamentów tych nie ma. Nadal bowiem mamy w Polsce układy popeerelowskie, z wieloma zapalnymi wrzodami tamtego systemu. Nie potrafiły ich zniszczyć rządy po 1989 roku i dziś postkomuniści wrócili - mówiąc krótko - na swoje. Miller nie spieszy się z prywatyzacją nie dlatego, że chce uchronić nierentowne zakłady, lecz dlatego, że im więcej niesprywatyzowanych przedsiębiorstw i zakładów, tym więcej państwowych pieniędzy płynie do prywat-

nej kieszeni towarzyszy. Tu jest pies pogrzebany, tu tkwi zło płynące z rządów postkomunistycznych: myślenie nie kategoriami dobra publicznego, lecz kierowanie się zyskiem partii. Należy przy tym uczciwie przyznać, że postkomuniści nauczyli się korzystać z dobrodziejstw demokracji o wiele lepiej aniżeli ci, którzy demokrację tę dla Polski wywalczyli. Wystarczy spojrzeć na obecny parlament.

Co prawda jeszcze większość parlamentarna (SLD, Unia Pracy, PSL i „Samobrona”) nie uchwaliła likwidacji np. piątków bądź niedziel, czy innego absurdu pomysłu, lecz wiele przesłanek wskazuje na to, że i do tego dojść może. Oto najświeższa rewelacja, mogąca powalić najcierpliwszego. Jest nią decyzja posłów postkomunistycznych i populistycznych drastycznie ograniczająca kary dla partii, które w sprawozdaniach podają fałszywe dane. Jeśli zwykły śmiertelnik pomyli się w zeznaniach podatkowych czeka go zaszłona finansowa „chłosta”. Partie lewicy millerowskiej, znajdujące się w parlamentarnej większości orzekły, że za tuszowanie wydatków, za machlojki, za pranie brudnych pieniędzy nic wielkiego nie może im grozić. Święte krowy z lat Polski Ludowej odżyły w pełnej krasie. Za przestępstwa finansowe - uchwalił sejm lewicy - partie czeka za ledwie skromna grzywna. Mało tego: posłowie uznali, że ich decyzja ma obowiązywać wstecz, a więc za czynny już popełnione.

Kto dziwi się, że i w tej sprawie ręce podali sobie postkomuniści z Lepperem, nie zna Polski. Kto w okrzykach Leppera dostrzega krytykę Millera, jest naiwny. Obaj są sobie potrzebni, w zależności od sytuacji jeden wygrywa drugiego. Ale nie przeciwko sobie. Zawsze jest to działanie przeciwko Polsce!

Głosami większości parlamentarnej pogrzebane zostały służby specjalne. Pod parasolem demokratycznie wybranego parlamentu na scenę wrócili bezpiecznieści, których nazywa się dziś wysokiej klasy specjalistami. I niewątpliwie specjalistami byli, tyle, że dość specyficznego rodzaju.

Zahamowanie większości reform, osłabienie tempa wzrostu gospodarczego przyniesie kryzys na skalę trudną do przewidzenia. Jedni ekonomiści wierzą w cudowną pomoc Brukseli, która ich zdaniem już wpisała Polskę w swój system, jako przyszłego członka Unii Europejskiej. Nie brak sceptyków, dla których brak prywatyzacji, przy niskim tempie wzrostu i nieślabnącym bezrobociu może przerodzić się w kryzys typu argentyńskiego. Ale nie tylko wysoka spirala inflacji może przynieść fatalne skutki.

Dokończenie na str. 8



ze świata

□ XVII Światowe Dni Młodzieży zakończyły się w Toronto. Zwraca uwagę dobra forma Jana Pawła II i entuzjazm, młodzieży. Z Kanady Papież udał się do Meksyku.

□ Siedmiu żołnierzy amerykańskich zginęło, a 14 zostało rannych podczas zasadzki koło Kabulu. W Afganistanie przebywa obecnie jeszcze 12 tys. Amerykanów.

□ Premier Wielkiej Brytanii Blair oświadczył, że na razie ataku na Irak nie będzie. Z kolei Husajn stwierdził, że jego armia odeprze każdego agresora.

□ Premier Bułgarii - b. car Symeon II podsumowując swoje roczne rządy stwierdził, że skończył się czas transformacji ustrojowej i obecnie Sofia dołoży wszelkich starań o wejście do NATO i UE.

□ Pozostajemy przy temacie Bułgarii, która ostatnio weszła w konflikt z Rosją. Poszło o... papierosy. Rosjanie wysunęli roszczenia dotyczące majątku prywatyzowanego bułgarskiego koncernu tytoniowego, któremu po wojnie przekazali maszyny z łupu zajętego w Niemczech. Umowa, wg Rosjan, dotyczyła dzierżawy maszyn, zaś wg Bułgarów była odszkodowaniem w ramach wojennych reparacji.

□ Niemiecki Trybunał Konstytucyjny odrzucił skargę złożoną przez landy Bawarii, Saksonii i Turyngii na legalność „małżeństw” homoseksualnych. Ustawa więc wejdzie w życie wraz z szerokimi skutkami prawnymi. Eksperci nie wykluczają, że wkrótce tego typu „małżeństwa” będą udzielane także przez Kościół protestancki.

□ Inny objaw „postępu” ma miejsce w Belgii, gdzie przygotowywane przepisy pozwolą już 12-letnim dzieciom wytaczać samodzielnie proces sądowy własnym rodzicom.

□ Mniej natomiast dziwi „postęp” na Białorusi. Nowe przepisy aborcyjne na Białorusi są obecnie najbardziej „postępowe” w Europie. Można tam zabijać nie narodzone dzieci nawet do 22 tygodnia życia. Na Białorusi odnotowuje się więcej aborcji niż urodzin.

□ Na Białorusi pozostaliśmy, jako że w tym kraju trwają żniwa. Jak co roku Łukaszenka urządza hucpę. Poleciał on, by żniwiarze byli na pierwszych stronach gazet oraz występować jak najczęściej w TV i radiu. Urzędnicy odpowiedzialni za żniwa muszą pracować od 6.00 do 22.00.

□ Jedna czwarta społeczeństwa ukraińskiego żyje poniżej granicy ubóstwa. Jest to 13 milionów ludzi.

□ Prezydent Czech V. Havel przerwał z powodu niewydolności górnych dróg oddechowych pobyt we Francji i powrócił na leczenie do kraju.

□ Prezydent J. Chirac, który chcąc namówić prezydenta Rosji na kupno Airbusa,

przyznał mu rację w sprawie „korytarza” z Kaliningradu, stał się obiektem licznych kpín w Polsce. Chirakowi proponowano m.in. przyznanie Rosjanom bezwizowego wpadania na kawę na Pola Elizejskie. Na szczęście UE zdystansowała się od wypowiedzi francuskiego przywódcy.

□ Szef izraelskiego centrum Wiesenthala stwierdził, że w krajach nadbałtyckich nadal mieszka spora grupa zbrodniarzy z II wojny i obiecał 10 tys. dolarów nagrody za ujawnienie tożsamości osób zamieszanych w holokaust. W odpowiedzi pewien estoński ziemianin wyznaczył 20 tys. dolarów nagrody za wskazanie zbrodniarzy stalinowskich pochodzenia żydowskiego, którzy ukrywają się w Izraelu i są winni mordów w krajach nadbałtyckich w czasach sowieckich. Oliwy do ognia dodała tu odpowiedź Izraela, który odmówił wydania Litwie sowieckiego zbrodniarza, oficera NKWD Duszanskiego. Izrael uważa, że sowieckie zbrodnie w odróżnieniu od holokaustu uległy już przedawnieniu.

□ W Kenii podpisano porozumienie kładące kres wojnie domowej w Sudanie. Południe tego kraju zyskuje autonomię, a po sześciu latach jego mieszkańcy zadecydują w referendum, czy chcą nadal pozostać w Sudanie, czy też stworzyć własne państwo.

□ W czasie pokazów lotniczych w Lwowie na ziemię runął samolot Su-72. Zginęło prawie 100 osób. Następnego dnia katastrofie uległ rosyjski samolot pasażerski Il-86. Zginęło 14 osób.

□ Spór hiszpańsko-marokański „o pietruszkę” zakończył się. Bezludna wysepka została odbita z rąk marokańskich, ale żołnierze hiszpańscy także ją opuścili, zaś politycy szukają kompromisu.

□ Komisja Europejska rozważa na poważnie możliwość odłożenia rozszerzenia Unii o kolejny rok. Powodów jest dużo - od zastrzeżeń związanych ze sprzeciwem Niemiec i Holandii wobec dopłat do rolnictwa, niechętną postawą Wielkiej Brytanii i Szwecji wobec samych kosztów rozszerzenia, po postawę Irlandii, która już odrzuciła traktat z Nicei.

□ W Europie wschodniej i środkowej nadal przeważają zwolennicy przywrócenia kary śmierci. Najwięcej osób za karą śmierci jest w Rosji - 79%, Polsce - 73% i Litwie - 73%.

□ Czesi alarmują, że w ich więzieniach rządzi obecnie rosyjska mafia, która narzuciła swoje zasady współwzajemności. Alarmu nie rozumiemy - lepiej żeby rządząli na wolności?

□ Chiny w ramach przygotowań do olimpiady w 2008 r. wprowadziły obowiązek regularnego mycia samochodów. Za brudne auto grozi grzywna. Zakazano także hodowli gołębi, wieszania bielizny w oknach itp. Ciekawe, co jeszcze wymyślą jako, że do igrzysk jeszcze kawał czasu...

□ Nieoficjalne wiadomości nadeszły z Północnej Korei, gdzie rząd postanowił znieść system kartkowy i uwolnił ceny. Postanowiono zaprzestać dotowania zakładów. Na razie ceny poszły w górę kilkusetkrotnie, a pensje mają wzrosnąć „zależnie od wyników pracy”.



POWOŁANI DO SZCZĘŚCIA

Jesteście powołani do szczęścia - powiedział 25 lipca Jan Paweł II 300 tysiącom młodych podczas spotkania rozpoczynającego ostatni etap XVII Światowych Dni Młodzieży w Toronto. Całe przemówienie Ojca Świętego, często przerywane owacyjnymi oklaskami i okrzykami radości, oparte było na rozważaniu Ośmiu Błogosławieństw. Podkreśliwszy wyraźnie, że „człowiek został stworzony dla szczęścia”, Papież stwierdził, że Chrystus zna odpowiedź na ludzkie oczekiwania. Słowa te przyjęto burzą oklasków. „Chrystus żąda od was, abyście mu zaufali” - wołał Jan Paweł II. Jednocześnie w sposób bardzo wyrazisty wyjaśniał młodym, co to znaczy iść drogą ewangelicznych błogosławieństw po niełatwych i zawiłych drogach dzisiejszego świata. „Dzisiejszy człowiek jest błogosławiony - tłumaczył - jeśli, jak Jezus, jest ubogi duchem, dobry i miłosierny, szuka tego, co prawe i słuszne, jeśli jest czystego serca i czyni pokój, miłuje ubogich i jest ich sługą. Wtedy i wy jesteście błogosławieni, czyli uczestniczycie w tajemnicy świętości!”.

Jesteście solą ziemi i światłem świata - zapewnił młodzież ze 172 krajów Jan Paweł II podczas wieczornego czuwania z uczestnikami ŚDM w Toronto 27 lipca. Do parku Downsview przybyło ok. 550 tys. młodych ludzi, którzy entuzjastycznie odpowiadali na słowa Papieża. Wcześniej śpiewali pieśni na cześć Chrystusa - światłości świata oraz słuchali poruszających świadectw wiary złożonych przez swoich rówieśników. Niezwykłą symbolikę miało przekazanie przez Jana Pawła II grudek soli, które z jego rąk odebrali delegaci młodzieży. Papież życzył młodym z całego świata, by ta sól przypominała im, że są wezwani do nadawania smaku swoim krajom, Kościołom i kulturom. „Nie czekajcie na więcej lat, aby rozpocząć przygodę dążenia do świętości. Świętość jest zawsze młoda, tak jak wieczna jest młodość Boga” - wzywał Jan Paweł II. Przybywającego do Downsview Papieża przywitały krzyki radości. Przez pół godziny Ojciec Święty objeżdżał w papamobile poszczególne sektory. Całe spotkanie



dziła noc na swoich miejscach w oczekiwaniu na Mszę św., którą Jan Paweł II odprawił tam rano 28 lipca.

Słuchajcie głosu Jezusa w głębi waszych serc! - z takim apelem zwrócił się do młodzieży Jan Paweł II w homilii podczas Mszy św. kończącej Światowe Dni Młodzieży, w której uczestniczyło około miliona osób. Współczesne pokolenie młodych Papież wezwał do radykalnej przemiany otaczającego świata przez pełnienie w nim roli ewangelicznej soli. Zaapelował również o budowanie wspólnoty Kościoła, niezależnie od słabości, jakich w nim doświadczają. Zdaniem Jana Pawła II istota ŚDM sprowadza się do wezwania do radykalnego wyboru pomiędzy „duchem świata”, który „oferuje mnóstwo złudzeń, liczne parodie szczęścia”, a potrzebą „odnowionego poczucia braterstwa i solidarności ludzkiej”. „Największe oszukaństwo, najważniejsze źródło nieszczęścia polega na złudzie, iż można znaleźć życie z pominięciem Boga, osiągnąć wolność, wykluczając prawdy moralne i odpowiedzialność osobistą” - tłumaczył Papież. Bóg więc „wzywa młodzież do wyboru między tymi dwoma głosami, które rywalizują między sobą o waszą duszę” - podkreślił z mocą. Jednocześnie Jan Paweł II przypomniał młodym, że powinni nie tylko kochać Jezusa, ale także pozostawać we wspólnocie z Kościołem - i to niezależnie od słabości jakiej doświadczają ze strony jego członków. „Jeżeli kochacie Jezusa, kochajcie Kościół!” - apelował.

Swą 97. podróż zagraniczną Jan Paweł II rozpoczął 23 lipca na lotnisku w Toronto, gdzie powitał go premier Kanady Jean Chrétien. Kolejne trzy dni spędził wypoczywając w ośrodku rekolekcyjnym bazylianów na Wyspie Truskawkowej, położonej 100 km od Toronto. Odbił rejsy jachtem po jeziorze Simcoe, jeździł po wyspie elektrycznym wózkiem. 26 lipca Jan Paweł II podjął obiadem 14 uczestników Światowych Dni Młodzieży z różnych stron świata. Po zakończeniu Dni 29 lipca Papież udał się z jednodniową wizytą do Gwatemali, a następnie poleciał do Meksyku, gdzie kanonizował bł. Juana Diego - Indianina, któremu w 1531 r. w Guadalupe ukazała się Matka Boża.

(KAI)

Dokończenie ze str. 6-7

PO PEEREŁOWSKU

Wszak obecnie inflacja w kraju osiągnęła poziom najniższy w czasach III Rzeczypospolitej, a w czerwcu tego roku była niższa niż we Francji i Wielkiej Brytanii, to jednak ten czynnik nie osłabił kryzysu, choć z drugiej strony niewątpliwie jest faktem świadczącym, ujmując problem dość skrótowo, o niezwykłych możliwościach kraju. Najgorszy wariant wystąpi wówczas, gdy ludzie wyjdą na ulicę (bądź zbuntują się w inny sposób, społeczna desperacja może podpowiedzieć najmniej racjonalne kroki) i nie będzie stał za nimi autorytet. Obecnie żadna partia czy nawet małe ugrupowanie nie jest w Polsce autorytetem. Są zwolennicy różnych opcji, ale liczącego się w skali społecznej autorytetu nie ma, niezależnie od tego, ile dobrego można powiedzieć na temat np. ugrupowań prawicowych (są racjonalne, rozbite i niewiele znaczą). Krytyczną uwagę trzeba odnieść również do tych ludzi Kościoła, którzy podejmują trud życia publicznego. I rzecz nie w tym, że ludzie Kościoła mówią różnym głosem. Jest na pewno mało budujące co innego: że ludzie Kościoła różnią się między sobą mało pięknie, jeśli chcielibyśmy strawestować Norwida. Nadto autorytet Kościoła katolickiego w Polsce nie jest dziś tej miary, jaki pamiętamy z czasów PRL. Przyczyn tego stanu rzeczy można upatrywać w okolicznościach zewnętrznych, zwłaszcza w agresywnej działalności liberalizmu i w stylu życia narzucanego przez mało ludzki wolny rynek (bo jest i ludzki, człowieczy). Ale te przyczyny - to i tak mniejsze zło. O wiele większe zło, jak sądzę, tkwi we własnej pasywności, błędach, niepodążaniu za wyzwaniami rzeczywistości. Gdybyśmy jako wspólnota Kościoła podążali za Ojcem Świętym nie tylko w gestach, nie tylko podczas uniesień ducha na Placu św. Piotra czy na Błoniach w Krakowie, lecz gdybyśmy wszystko to przenosili na codzienność, a to poprzez zajmowanie czytelnej i prawej postawy w życiu publicznym, wówczas autorytety małe, średnie czy większe rodziłyby się na kamieniach. Dziś podzieliłbym się obawą przed niebezpieczeństwem, że w nieodległej perspektywie Kościół polski znajdzie się w takiej sytuacji, jaką Kościół francuski przeżył w ostatnich 30 latach. Polacy jednak nie mogą sobie pozwolić na brak autorytetu Kościoła.

I to jest właśnie wariant najbardziej czarny. Głodni i bezrobotni, ludzie bez nadziei wychodzą na ulicę. Rolę „autorytetu” przejmują sterowane przez Millera Lepper. Rodzi się nowy Łukaszenka albo jeszcze gorzej. I wówczas rzeczywiście nadejdzie era nowej „wielkiej emigracji”. Przyjdzie pora uciekać. Tyle, że z Ojczyzny niewiele pozostanie. Pamiętamy przecież, że jest mowa o XXI wieku, gdy przemiany - postęp lub zastój - przebiegają, w zawrotnym tempie. A będą ginąć te narody, które zapomną pacierza ojców i które stracą siłę, jaką w każdych okolicznościach daje poczucie osobistej i narodowej godności.

JERZY KLECHTA



przeplatane było modlitwami i psalmami śpiewanymi i odczytywanymi w różnych językach. Większość zgromadzonych spē-

polemiki

CO BYĆ MOGŁO, CO BYĆ MOŻE

W dzieciństwie widziałem wróżącą Cygankę. Rozkładała swoje karty na kupki, a każda kupka miała odrębne przeznaczenie: „dla ciebie”, „dla domu”, „o czym nie wiesz”, „co być może” i „co być musi”. Widać, że nawet wśród prostych Cyganek w latach 50. ubiegłego wieku w Polsce doskonale uświadamiano sobie różnicę między obiecującymi możliwościami, a zgrzebnymi koniecznościami.

Ta właśnie rozpiętość, ta różnica nie daje mi spokoju, kiedy rozważam przebieg wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Stanach Zjednoczonych. Polskie środki masowego przekazu poświęciły jej bardzo wiele uwagi, w odróżnieniu od amerykańskich, które ledwie, że ją zauważyły, chociaż Kwaśniewskiego przyjmował przecież sam prezydent Stanów Zjednoczonych. Taka asymetria jest też jakąś informacją. Czy tylko informacją ilustrującą pozycję i miejsce Polski w polityce amerykańskiej? To jasne, że z perspektywy amerykańskiej Polska jest jednym z licznych klientów, pragnących załatwić w Ameryce to i owo dla siebie, ale nie partnerem do politykowania na wielką skalę. To trochę może urażać naszą miłość własną, ale taka jest prawda i próżno wierzyć przeciwko ościennowi, jak poucza św. Paweł. To jednak nie tłumaczyłoby braku zainteresowania amerykańskiej prasy, zwłaszcza wobec pewnej ostentacji ze strony prezydenta Busha. Może więc amerykańscy dziennikarze dowiedzieli się czegoś, co przed nami zostało starannie ukryte, czegoś, co przekonało ich, że mimo ostentacji, jest to wizyta bez znaczenia i bez dalszego ciągu?

Czasami bowiem i maluczy potrafią wzbudzić zainteresowanie. Kiedy na konferencję w Wersalu po I wojnie światowej zjechał amerykański prezydent Wilson, pierwszą audiencję wyznaczył grekiemu premierowi Venizelosowi. Miała ona trwać zaledwie 10 czy 15 minut, bo ileż można z amerykańskim prezydentem rozmawiać o problemach czy interesach Grecji? Tymczasem minęło 15 minut, minęło pół godziny, minęło 45 minut, minęła godzina, a premier Venizelos nadal siedzi z prezydentem Wilsonem. Wreszcie wyszedł; dziennikarze rzucili się do niego: tak długo ekscelencja rozmawiał z prezydentem o sprawach greckich? - O sprawach greckich rozmawiałem nie dłużej niż pięć minut - odparł Venizelos. - No a przez resztę czasu? - A przez resztę czasu prezydent Wilson na moją prośbę był łaskaw przedstawić mi szczegółowo swój pomysł Ligi Narodów. Pragnę podkreślić, że prezydent Wilson zauważył, iż wśród polityków europejskich ja pierwszy wykazałem najwyższe zainteresowanie tą sprawą - zakończył z dumą Venizelos, który już do końca konferencji był faworytem Wilsona i załatwiał u niego, co tylko chciał.

11 września ub. roku Stany Zjednoczone zostały zaatakowane przez terrorystów w sposób bolesny również dla swego prestiżu. Polska, w osobie prezydenta Kwaśniewskiego, natychmiast okazała Ameryce solidarność. Jednak inne, ważniejsze państwa uczyniły to samo. Tedy Kwaśniewski poszedł krok dalej; zaprosił do Warszawy prezydentów państw Europy Środkowej i Wschodniej (odmowa przybycia narażała na podejrzenia, że nie potępiają terroryzmu!) i doprowadził do tego, iż również to zebranie oświadczyło się Ameryce z poparciem i solidarnością. Prezydent Bush nie byłby sprostregawczy, gdyby takich rzeczy nie zauważał. Dlatego też wyróżnił polskiego prezydenta szczególnie uprzejmym i paradnym przyjęciem.

Ale nie o paradę przede wszystkim tu chodzi, chociaż i ona nie jest bez znaczenia. Taki np. Chruszczow podczas swojej wizyty w Ameryce liczył armatnie saluty, aż się przekonał, że było ich tyle, ile powinno być. Jednak ważniejsza jest oczywiście rola i miejsce Polski w koncepcjach amerykańskiej polityki w Europie. Polska już teraz ma opinię amerykańskiego konia trojańskiego. Być może, że to prawda, ale nie jest wykluczone, że to tylko bezpodstawne podejrzenia. Polska jest wprawdzie członkiem NATO, ale jednocześnie jej rząd chce za wszelką cenę wprowadzić ją do Unii Europejskiej. W ostatnim atoli roku okazało się, że warunki ewentualnego wejścia Polski do UE będą raczej surowe; mówi się nawet, że Polska może być płatnikiem netto, w dodatku bez gwarancji równouprawnienia. Dochodzą do tego niepokoje związane z niemieckimi roszczeniami. W tej sytuacji nawet wśród parlamentarzystów, nie mówiąc już o zwykłych śmiertelnikach, mających więcej odwagi cywilnej, pojawiły się nawoływania o alternatywę polityczną. Dotychczas bowiem Polska, tzn. jej - pożałujcie Boże! - elity polityczne, hołdowały doktrynie, że wobec UE „nie ma alternatywy”, co było bardzo nierozsądne nawet, gdyby to była prawda. Pojawiła się tedy gwałtowna potrzeba alternatywy i to alternatywy atrakcyjniejszej od formuły „smacznyś, słaby i w lesie”. Takiej alternatywy z obecnymi elitami politycznymi Polska sama stworzyć sobie nie może, a zresztą czasu też jest zbyt mało. Natomiast „ze Stanami Zjednoczonymi na czele” - aaa, to co innego!

Ponieważ Unia Europejska, niczym dwulicowy Janus, co i rusz ujawnia również swoje niechętnie Ameryce oblicze, nie jest wykluczone, że przedstawienie politycznej alternatywy w Europie mogłoby być i dla Stanów Zjednoczonych interesującą ofertą. Czy by ją przyjęły, to inna sprawa, ale w naszej sytuacji nawet jej rozważenie byłoby już warte świeczki. Kto wie, czy

- zwłaszcza w razie ewentualnego przyjęcia jej do realizacji - nie udałooby się nawet doprowadzić do militarnej konwersji części zagranicznego zadłużenia Polski? Takie to marzenia snulem sobie, śledząc przebieg wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Ameryce. W kontekście takich marzeń nie przeszkadzała mi widoczna skłonność Kwaśniewskiego nie tylko do dyskutowania wizyty w kategoriach osobistego sukcesu, ale nawet do błagierstwa. No naturalnie, jakże by inaczej - mówiłem sobie. - Prezydent Kwaśniewski musi wszystkim pokazać, że prezydent Bush właśnie jego nazwał swoją „duszeńką”, że tylko jego lubi, że tylko jemu ufa i że alternatywę europejską może realizować z udziałem Polski kierowanej wyłącznie przez siłę polityczną stworzoną przez prezydenta Kwaśniewskiego, niechby nawet do spółki z red. Michnikiem. W końcu, jeśli nie jest aż takie ważne, kto gubi Polskę, to nie powinno być też specjalnie ważne, kto ją ratuje. Jeśli zatem prezydentowi Kwaśniewskiemu przyświecają takie cele, to życzyłem mu z całego serca, by Amerykanie nie zauważyli, iż zwrotem: „Boże błogosław Amerykę”, wziął w ironiczny cudzysłów całe swoje wcześniejsze przemówienie. Zresztą jestem przekonany, że tym razem nie było to całowanie ziemi kaliskiej, że Kwaśniewski zwyczajnie chciał się Amerykanom podliznąć i myślał szczerze, że tym zwrotem im zaskadzi i dogodzi.

Czy jednak aby nie przeceniam prezydenta Kwaśniewskiego? Może w tym eksponowaniu własnej osoby wcale nie chodziło o uzupełnienie oferty europejskiej alternatywy dla Ameryki, tylko prostackie szukanie protekcji prezydenta Busha w staraniach o prestiżową posadę po zakończeniu kadencji w Polsce? Tak też ludzie w Polsce mówią, więc bez Cyganki chyba nie da się tej wątpliwości rozstrzygnąć. Ale nawet gdyby jakaś Cyganka się i zgłosiła, to wreszcie co one tam wiedzą?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

„Nie obiecuję wam szczęścia w tym, lecz w innym świecie” (Maryja do Bernadety)

EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES (24 -29 WRZEŚNIA 2002)

Informacje i zapisy:

w parafiach polskich, w Polskiej Misji Katolickiej (263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax 01 55 35 32 29).

Cena (pociąg TGV z Paryża, noclegi z utrzymaniem): **252 euros**. Wpłaty można dokonać gotówką lub czekiem

(na Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 23 343 69 N Paris, z dopiskiem: „Pielgrzymka do Lourdes”).



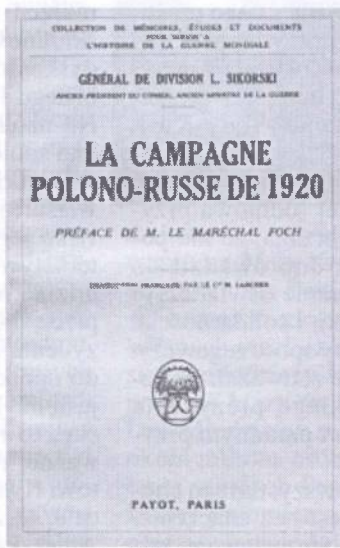
LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE MIRACLE DE LA VISTULE

Dans le numéro de la mi-août de *Głos Katolicki*, il est de tradition de parler de la bataille de Varsovie de 1920, du miracle de la Vistule qui a retourné la situation dans la guerre polono-soviétique en faveur de notre pays. Je ne veux pas faillir à cette tradition, d'autant plus que j'ai entre les mains un livre du « Général de division L. Sikorski, ancien président du Conseil, ancien ministre de la Guerre », intitulé « La campagne polono-russe de 1920 », avec une « préface de M. le maréchal Foch », édité en 1928 par les éditions Payot à Paris. C'est donc un document historique, d'un peu plus de 300 pages, dans lequel, huit

ans seulement après les événements, le général Sikorski décrit avec minutie les opérations de la guerre de 1920 et de la bataille de Varsovie, en insistant plus particulièrement sur les opérations menées par la 5^e armée qu'il commandait. Dans ce livre, qu'il dédit aux soldats qui ont combattu sous ses ordres en 1919 et 1920, il s'agit de sa vision de la campagne. Pour un béotien en matière d'art militaire, l'analyse des ordres des batailles ne représente qu'un intérêt limité. En revanche, l'analyse de la situation et de la portée de la victoire présente un intérêt plus grand, compte tenu notamment du court laps de temps qui sépare la sortie du livre de la fin de la guerre. L'année 1920, c'est le prolongement de la Première Guerre mondiale, ce que Foch appelle les « temps troublés du lendemain de la Grande Guerre », une période où la Pologne doit se reconstruire à partir de territoires repris aux puissances partageantes. Tout est à refaire : État, administration, finances, armée, etc. La « République Moscovite », selon l'expression de Foch, veut détruire la Pologne en profitant de ses faiblesses. Rappelons la proclamation du général en chef soviétique de l'époque, Toukhatchevski : « Les troupes du drapeau rouge sont prêtes à combattre jusqu'à la mort les troupes de l'aigle blanc » ; sans oublier cette phrase célèbre : « Dans l'Ouest se joue la destinée de la révolution universelle, la route de l'incendie mondial passe sur le cadavre de la Pologne... En avant sur Vilna, Minsk, Varsovie ! Marche ! ». La Pologne est donc l'ennemi à abattre impitoyablement et, pour donner du courage aux soldats russes – les moujiks primaires comme les appelle Sikorski –, ceux-ci sont l'objet depuis plusieurs mois d'une propagande intensive dans laquelle se mêlent mots d'ordre révolutionnaires, où le paysan russe doit libérer le prolétariat international opprimé, et mots d'ordre nationalistes, où les Russes doivent venger les crimes polonais contre Kiev. On ne manque pas de faire croire que, dans une Pologne isolée du reste du monde grâce à l'action des prolétariats français, autrichien ou tchèque, les ouvriers et les paysans



polonais sont prêts à accueillir leurs libérateurs avec enthousiasme en se retournant contre les « ordures blanches » au pouvoir. Malgré un renfort en hommes et en matériel, l'enfoncement facile et rapide du front polonais a dû surprendre l'armée rouge elle-même et lui faire croire que la victoire et le raz de marée sur l'Occident était à portée de fusil. Grisée par cette facilité, elle a dû pourtant déchanter amèrement en se heurtant à la contre-offensive polonaise, sur la Vistule, qui « déjoua tous les espoirs révolutionnaires des Soviets » comme le note Sikorski. Les Polonais, population et soldats, ont été eux-aussi grisés

par leurs victoires faciles du début de la guerre dont l'enjeu était la fixation des frontières du pays. Pourtant, à la longue, les partis politiques ont commencé à mettre en doute les buts de la guerre, ce qui a eu pour conséquence, selon Sikorski, de miner le moral des troupes en raison de la perte du soutien de la population, d'autant plus que les Soviétiques faisaient également de la propagande en faveur de la paix. C'est une des raisons de la retraite de l'armée polonaise. A cela, il faut ajouter les erreurs des cadres de l'armée, le manque d'un plan de guerre, un système de défense du front defectueux et une erreur stratégique due à la négligence des informations fournies par les services de renseignements sur l'état de l'armée rouge. Au bénéfice de la victoire, Sikorski inscrit le rôle du gouvernement de la défense nationale, qui a su rétablir la confiance entre la nation et l'armée polonaise et qui a su réorganiser cette dernière, ainsi que la méprise des Russes sur l'espace à parcourir et sur la réalité des forces polonaises. Mais au-delà de la défense des frontières, Sikorski affirme que « le soldat polonais protégeait [...] tout le monde occidental et la civilisation fondée sur le progrès ininterrompu », en rappelant que l'ambition du communisme était mondiale. Il rappelle aussi que c'est pour la seconde fois « que la Pologne barrait la route à l'Orient », après que les descendants de Gengis Khan furent arrêtés sous les murs de Legnica et de Wrocław en 1241, mais « l'Ouest ne le comprit pas en général », sauf la France qui envoyait une mission avec à sa tête le général Weygand, dont le rôle ne fut pas négligeable dans la victoire. Grâce à celle-ci, Sikorski conclut que « les Soviets de Moscou, incapables de surmonter les difficultés dues à leur isolement, subirent une crise politique aiguë et prolongée qui dure encore aujourd'hui. C'est un fait capital pour la suite de l'expérience communiste russe, dont le résultat final ne peut être indifférent au reste de l'humanité. » Bien sûr, en 1928 personne ne pouvait prévoir l'expansion qu'allait prendre le communisme, ni la revanche de l'Union soviétique qui allait faire payer à la Pologne, pendant 45 ans, sa victoire sur la Vistule. Le rôle des Polonais dans la fin du communisme est notoire, mais ceci est déjà une autre histoire.

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Mam 30 lat i już dwa małżeństwa. Pierwsze trwało rok i rozpadło się z powodu rodzinny męża, która od początku naszego małżeństwa mnie nie zaakceptowała, a poza tym mój pierwszy mąż był bardzo zazdrosny. Nie można było z tym żyć. Miałam wtedy 21 lat i może to było przyczyną, że nasze małżeństwo się rozpadło. Wyjechałam po tym do Paryża do koleżanki. Byłam bardzo załamana. Postanowiłam być sama, więcej nie próbować szczęścia w małżeństwie. Doświadczyłam tu samotności i to było dla mnie bardzo trudne. Zazdrościłam koleżankom, które miały chłopaków, wychodziły za mąż, a ja ciągle wracałam do swego „chambre de bonne” pieszko na szóste piętro i wylam z samotności. Sytuacja była o tyle dziwna, że miałam powodzenie u chłopaków, nawet duże, ale nikt nie chciał myśleć o małżeństwie ze mną. Ale po kilku latach mojej samotności pojawił się Tomek. Kiedy poznałam Tomka, wszystko się zmieniło. Tomek był cichy, spokojny, nie pił zbyt dużo. Pokochaliśmy się. Mogliśmy wziąć ślub kościelny, bo poprzednie małżeństwo było zawarte tylko w cywilnym urzędzie. Byłam bardzo szczęśliwa, rozpiekała mnie radość. Był czuły, troszczył się o mnie. Od początku to mnie trochę niepokoiło, że był bardzo zazdrosny. Jego rodzina – tak jak w moim poprzednim małżeństwie – była przeciwna naszemu małżeństwu, ale nie zwracaliśmy na to większej uwagi. Przez pierwszy rok było bardzo dobrze. Od kiedy mąż zaczął nalegać, abyśmy mieli dziecko, wszystko się zmieniło. Ja uważam, że jeszcze za wcześnie, musimy się dorobić, aby coś kupić w Polsce, jakiś dom czy mieszkanie. Oboje pochodzimy z wioski. Od jakiegoś czasu mąż coraz częściej wraca do domu pijany. Więcej czasu po pracy poświęca kolegom niż mnie. W domu robi awantury, bo któryś z kolegów mu powiedział, że mnie widział w kawiarni ze znajomym. Czy małżeństwo jest więzieniem? Nie wiem, co robić? Tomek zaczyna mówić o rozwodzie, ja nie chciałabym być drugi raz rozwódką,

tym bardziej, że on jest moim drugim mężem. Jak mu przemówić do rozsądku, aby był bardziej wyrozumiały?

Zuzanna

Pani Zuzanno!

Kiedy w małżeństwie pojawiają się problemy, na ogół przyczynę nieporozumień, winę zrzuca się na współmałżonka. Z samego listu Pani wynika, że przede wszystkim powinna Pani przemyśleć to, czy to Pani jest w porządku. Kiedy Pani poznała Tomka, był spokojny, nie pił wiele, a teraz pije coraz więcej, woli być z kolegami niż z własną żoną, podejrzewa Panią o niewierność itd. Czy przypadkiem Pani nie stała się powodem, że zamiast razem budować małżeństwo, miłość wzajemną, dobroć, porozumienie, rodzinę, mieć dzieci - Pani wybrała postawę egoistyczną? Owszem, jest mąż, bo Pani czuła się samotna, ale są i inni mili koledzy, dla których ma Pani czas, aby się spotkać, a potem dziwi się Pani, że mąż jest zazdrosny, robi awantury, pija coraz częściej z kolegami. Proszę się zastanowić czy to, nie Pani jest tego przyczyną?

Pani Zuzanno! Małżeństwo musi być oparte na miłości i wielkiej dobroci. Miłość to nie tylko seks, jak niektórzy ludzie młodzi sobie wyobrażają, ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność za współmałżonka. Jeśli ktoś błędzi, trzeba pomóc i podać rękę. Ale małżeństwo to także rezygnacja z egoistycznej postawy, małżeństwo to w dużym stopniu służba. Tak, służba dla współmałżonka. Służba czyniona z miłości jest najwyższym wyrazem uczuć, takich uczuć, które budują wzajemne dobro, wzajemną miłość. Jeśli ktoś zakłada rodzinę po to, aby wypełnić pustkę swego życia lub aby leczyć własne kompleksy czy realizować swoje roszczenia i oczekiwania - nie osiągnie spełnienia, a tylko rozczarowania. Miłość to nie puste, zdevaluowane pojęcie, ale prawdziwy sens życia. Choć do tego także trzeba dorosnąć, może nie tyle liczbą lat, co pracą nad sobą, nad własnym charakterem.

Dlatego proponuję Pani niektóre z licznych lektur, które mogą pomóc w zrozumieniu współmałżonka, w wychodzeniu naprzeciw jego oczekiwaniom, w budowaniu prawidłowych relacji w małżeństwie, a także w rozwiązywaniu kryzysów, które dopadają w różnych okresach związku. Proszę podejść do tych lektur poważnie. Młodzi ludzie bardzo mało wiedzą o tym, że miłości i prawidłowych relacji trzeba się po prostu uczyć.

Oto lektury:

Karol Wojtyła - „Miłość i odpowiedzialność”, praca zbiorowa - „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”, Mieczysław Maliński - „Zanim powiesz kocham”, Erich Fromm - „O sztuce miłości”, Wojciech Eichelberger - „Zatrzymaj się”, David Augsburger - „Sztuka przebaczenia”, Norman Wright - „Sztuka porozumiewania się”, Alan Loy Mc Ginnis - „Sztuka przyjaźni i sztuka miłości”.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Właściwie zaczął się sezon ogórkowy, zwany także urlopowym i powinienem dostarczyć swoim odbiorcom coś pogodnego, sielskiego, relaksującego, wypoczynkowego, a może nawet wesołego, a ja tymczasem patrząc, co się wokół mnie w Kraju wyrabia, wpadam w fatalny nastrój przygnębienia. Niestety, kiedy jest mi przykro, nie umiem udawać, że jest mi sympatycznie. Inna sprawa, że niefortunnie się urodziłem, bo od siódmego roku życia aż do tej pory, z krótkimi, paroletnimi przerwami w ostatniej dekadzie, wegetuję nieustannie pod totalitarnymi rządami, najpierw nazistów, a od 1945 r. komunistów. Co prawda ci ostatni nigdy nie nazywali siebie po wojnie kapepowcami, lecz pepeerowcami, pezetpeerowcami, esderpowcami, a w końcu nawet eseldowcami. Określać to się oni potrafia, najdłużej, bo prawie czterdzieści lat występowała pod firmą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z tym, że nie była ona taka naprawdę zjednoczona, ani w pełni polska, ani robotnicza, a na dodatek to wcale nie była partia, tylko raczej klika, mafia - no, wiadomo, nomenklatura, w której zawsze było od stu do stu czterdziestu tysięcy aparatczyków, reszta tworzyła statystyczny tłum i nie miała nic do gadania. Ażeby jednak jakiś aparat rządowy mienił się polskim, to musiałby dbać o interes naszego narodu, a przecież Bierut, Ochab, nawiasem mówiąc teś obecny marszałek Senatu, Gomułka, Gierek czy Jaruzelski raczej szkodzili polskiemu społeczeństwu, chociażby wyraźnie w sprawach kultury, a szczególnie gospodarki, o czym każdy, kto żył w tamtych siermiężnych czasach, może poświadczyć. Choć dziś, o dziwo, wielu za nimi tęskni, co prywatnie uważam za kliniczną patologię. Owszem, zjednoczeni byli, ale jedynie pod względem wprowadzania w Polsce sowieckich porządków. Zresztą co to za zjednoczenie, jak ciągle zajmowali się oczyszczaniem swoich szeregów z elementów podejrzanych ideowo i klasowo. Zaraz po wojnie najwięcej Ignęło do nich tych, co kolaborowali z Niemcami i ze strachu przed ewentualną karą stawali się komunistami. W ciągu czterdziestu lat istnienia PZPR przywódcy partii odebrali swym członkom ponad milion legitymacji, przede wszystkim za rewizjonizm i dogmatyzm albo nacjonalizm lub antysemityzm. Zawsze bowiem w tej nadzwyczaj „zjednoczonej” partii z reguły istniały minimum dwie frakcje: puławianie albo natolińczycy, Chamy albo Żydy, no i dogmatyści oraz rewizjoniści, z których potem wyrosli opozycjoniści, i to nie tylko Kuroń i Michnik, ale również Kołakowski, Baczkowski, Kronski i, wiadomo, Schaff. Przetrwało to po dzień dzisiejszy, tyle że obecnie pod nazwą SLD. Istotnych różnic ide-

owych między nimi za dużo nie ma, to były i nadal są różnice co do sposobu, co do metod sprawowania rządu dusz. Oczywiście Leszek Miller, obecny przywódca tej jedynej partii w Polsce, która nie poddaje się żadnym metamorfozom ideowym - najwyżej w momentach zagrożenia zmienia szyld, hasła i swych patronów - robi, co może, aby nie ujawniać rozdzwiewku, jaki panuje teraz wśród członków tej kontynuatorki leninizmu-marksizmu pod postacią socjaldemokratyzmu. Najagresywniejsza dziś grupa w SLD, wspierana gorliwie przez towarzyszy z UP, najostrzej występuje przeciwko Kościołowi katolickiemu. Właśnie parę tygodni temu, dokładnie na początku czerwca tego roku, reaktywowana została w Sejmie znana z hałaśliwości i tupetu oraz bezczelności grupa NIE, której przewodzi poseł Gadziński. To nie epitet, lecz prawdziwe nazwisko osobitego przyjaciela Urbana, nawiasem mówiąc w cywilu pełniącemu funkcję zastępcy redaktora naczelnego owego obrzydliwego tak etycznie, jak i estetycznie tygodnika o identycznej nazwie „NIE”.

Jak już wspomniałem, współdziałają z nimi parlamentarzysty z Unii Pracy. Na wyróżnienie zasługuje tu Krystyna Sienkiewicz, która mimo tak pięknego nazwiska walczy zaciekle o opodatkowanie Kościoła i likwidację ustawy antyaborcyjnej, czyli o legalizację aborcji. Druga dama nazwiskiem Szyszkowska słynie z nieustępliwości w lansowaniu państwa neutralnego światopoglądowo, co w praktyce sprowadza się do usunięcia z miejsc publicznych symboli religijnych, a w szkole zniesienia w ogóle nauki religii. Trzecia feministka Joanna Sosnowska dąży do zalegalizowania konkubinatów, w tym także homoseksualnych. Nie jest mi wiadomo, czy kieruje się w tym względzie skłonnościami własnymi, czy publicznymi. Ambicje radykalnych posłów, a zwłaszcza posłanek z SLD i UP nie są tylko ich prywatnymi obsesjami na punkcie ateizacji i liberalizacji światopoglądowej, lecz niewiasty te domagają się jedynie realizacji postulatów zawartych w programach wyborczych swoich partii. Tak więc nie mamy tu do czynienia z jakimiś zwichniętymi osobowościowo politykami, lecz z ludźmi, którzy dosłownie traktują programy wyborcze swych partii i pragną kontynuować to, co zaczęli ich przodkowie ideologiczni z KPP, PPR i PZPR, tudzież SdRP. Ekipa Millera oficjalnie nie popiera tzw. Zespołu Parlamentarnego Szteligi, aby nie popaść w otwarty konflikt z Episkopatem. Jerzy Jaskiernia, przewodniczący sejmowego klubu SLD zapewnia, że prace nad legalizacją w Polsce konkubinatu homoseksualnego zaczną się dopiero po unijnym referendum. I wszystko jasne.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

CZŁOWIECZE ŚLADY NA PIASKU

Wraz z wiekiem coraz częściej dochodzę do przekonania, że każde warunki, dowolne miejsce w czasie i przestrzeni może stać się kanwą (jakie ładne staropolskie określenie) uniwersalnej i egzystencjalnej refleksji, nawet jeżeli będzie to myśl czysto akademicka, czyli nieprzekładalna bezpośrednio na zysk i inną materię. No bo weźmy dla przykładu taką plażę, na której siedzę sobie wśród unieszonego lekkim zefirkiem piasku, który niemilośnie przykleja się do skóry za pomocą kremu, co chronić miał mnie przed zbyt intensywnym promieniowaniem słonecznym. Nade mną błękit, od północy Bałtyk szumi i się przelewa, a wzdłuż niego spacerują piękni dwudziestoletni. Z zadumy nad urodą natury do rzeczywistości przywołuje mnie siedmioletni głos Kazimierza: „Tato, zbudujmy zamek z piasku, obiecałeś!” i wpatruje się we mnie tymi swoimi niebieskimi oczami, pełnymi ufności, nadziei, których zawieść nie sposób. Więc nie ma rady - bierzemy wiaderko, łopatkę, niebieskie grabki i... zaczyna się odwieczna inżynierska batalia, by stworzyć dom, ba, co ja mówię,

pałac, zamek warowny - piękny, potężny, na miarę chłopięcej wyobraźni, z sypkiego przecież piasku u brzegu słonej, zaborczej wody.

Mały podskakuje z entuzjazmem, wyrzowuje patykiem na piasku ambitne projekty (mierzy siły na zamiary), wytycza plac przyszłej inwestycji, z zapalem ustawia pierwsze piaskowe prefabrykaty o kształcie wiaderka. A mnie, sceptykowi, zapewne z racji wieku i życiowego doświadczenia, chodzą po głowie tylko jakieś asocjacje do tego budownictwa w piasku - to z uludą „szklanych domów”, co to pozytywiści chcieli wznosić, to z szarym charakterem większości ludzkich przedsięwzięć, to z zamkami na... lodzie. No, te ostatnie to pewnie wynik upału i tęsknoty za czymś chłodnym - ale nic, twarde wznosimy ten gmach dumnej ludzkości, chociaż fosa wokół chronić ma od wrogów (człowiek człowiekowi lupus...), jak historia narodów uczy, i widzę, że moja latorośl - przecież obywatel XXI wieku i Unii Europejskiej - rezolutnie i instynktownie draży podkop tajnego przejścia... na wszelki wypadek. I wszystko byłoby pięknie, jak w życiu, gdyby nie żywioły odwieczne, które człek miał ujarzmić, wziąć w cugle, ale jakoś nie wychodzi. No i dobrze, bo gdyby nie te przeciwności natury, ludzkość dawno już pękłaby z próżnej pychy, że wyrosła ponad dzieło Stwórcy. Tymczasem słońce podsuszyło nam piasek i woda wdziera się



(co siódma fala) w głąb lądu i dworskich zabudowań, a ta, którą mój syn z uporem godnym wieku przynosi w wiaderku z morza i wlewa wciąż w fosę, wsiąka znowu nieubłaganie wysuszając dno, otwierając jednocześnie drogę obcym przybyłym z wrogich baśni. Kiedy w pewnym momencie oderwałem się od „wykończeniówki” - okna, mosty zwodzone itp. - okazało się, że na placu budowy jestem sam. Nieopodal Kazimierz wznosił już jakąś zupełnie inną budowlę w towarzystwie rodaczki - mniej więcej w swoim wieku. „Co z tego wyniknie?” - zacząłem się zastanawiać z ojcowską troską, a tymczasem jakaś wyższa fala pochłonęła mój zamek warowny. No i prawidłowo przecież.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Rozszerzenie Unii Europejskiej na 10 krajów Europy Środkowej, w tym Polskę, co nastąpić powinno oficjalnie 1 stycznia 2004 roku, sprawi, że wschodnia granica Unii znajdzie się na Bugu. Będzie to granica dzieląca Polskę od Ukrainy i Białorusi oraz od rosyjskiej enklawy w Kaliningradzie. W sumie 1200 kilometrów, którym Unia Europejska poświęca uwagę już od 1997 roku. Ukraina, Białoruś i Rosja znajdują się na tzw. „czarnej liście” krajów układu Schengen, obawiających się rozlania się na resztę Europy ukraińsko-rosyjsko-białoruskiej korupcji i przestępczości. W ciągu ostatnich pięciu lat, Unia wydała przeszło 100 milionów euro na zmodernizowanie i zabezpieczenie swej przyszłej granicy wschodniej. Polskie posterunki graniczne wyposażone zostały w najwyższej klasy urządzenia do wykrywania materii radioaktywnych i automatycznego odczytywania paszportów, nowoczesne helikoptery i samoloty, kamery termiczne, samochody terenowe. Służby ochrony pogranicza otrzymały mundury, noktowizory i inne rzeczy niezbędne do pełnienia obowiązków w trudnych warunkach. W tej chwili już dwie trzecie posterunków wschodniej granicy Polski odpowiada normom europejskim. Zmiana jest rzeczywiście ogromna, bo w latach 90. niektóre punkty graniczne nie miały nawet telefonu, nie mówię

już o faxie. Największa przemiana dotyczy zawodowego przygotowania kadry strzegącej granic. Do roku 1989 byli to wojskowi. Granica z byłym Związkiem Radzieckim była hermetyczna i wiedza o tym, jak powinna wyglądać demokratyczna kontrola była im całkowicie zbędna. Czasy się jednak radykalnie zmieniły i strażnicy pogranicza skonfrontowani są z problemami, których nie znali ich poprzednicy - dużą imigracją nielegalną i prętem wszelkiego rodzaju. Nielegalnych emigrantów i przestępców na dużą skalę nie należy jednak mylić ze zwykłymi handlarzami (a są to głównie kobiety), kursującymi między Polską a Białorusią czy Polską a Ukrainą, pracującymi dla siebie i korzystającymi z różnic cen. Polska, która traci około 4 miliardów dolarów rocznie na tym prywatnym przemyśle papierosów, alkoholu czy benzyny, nie jest wcale skora do wprowadzenia wiz dla Ukraińców i Białorusinów, tak jak tego żąda Unia Europejska. Lęka się, że na Bugu wzniesiona zostanie nowa „żelazna kurtyna”. Między Polską, krajami bałtyckimi, Ukrainą i Białorusią zawsze istniały związki, ale w ostatnich latach stały się one jeszcze silniejsze i istnieje duże ryzyko, że narzucenie twardych przepisów wizowych zahamuje proces integracji regionalnej, pogłębi przepaść ekonomiczną między Polską a jej wschodnimi sąsiadami i wtłoczy

tych ostatnich w ramiona Rosji. Unia Europejska, która uważa, że system wiz pozwoli uzdrowić sytuację, kontrolować przepływ ludności i ograniczyć rozwój przestępczości, jest jednak nieugięta. Nie ma mowy, by Polska była słabym ogniwem systemu Schengen i poszerzonej Europy. Warszawa nie będzie miała innego wyjścia, jak zastosować się do wymagań i wprowadzić wizy w lipcu 2003 roku. Jedno, co może zrobić, to uczynić system wiz bardziej elastycznym, obniżyć ich koszt, skrócić czas oczekiwania i przewidzieć wystarczającą liczbę konsulatów polskich po wschodniej stronie granicy. Trzeba pamiętać, że co roku do Polski przyjeżdża 9 milionów Ukraińców i Białorusinów, że wielu studentów z Ukrainy zachodniej studiuje w Lublinie i że dzięki obecnej swobodzie przekraczania granicy tysiącom ludzi udało się przetrwać szok transformacji gospodarczej.

Osobny problem stanowi Kaliningrad - rosyjska enklawa o obszarze 21 tysięcy kilometrów kwadratowych i milionowej ludności, granicząca z Polską i Litwą. W 2004 roku stanie się ona kawałkiem Rosji wciśniętym w Unię Europejską. Bruksela nalega, by mieszkańcy Kaliningradu udający się do Rosji przez terytorię Polski i Litwy prosili o wizy tranzytowe. Moskwa nie chce się na to zgodzić i mówi o korytarzach. Dyskusja nad tą prawdziwą łamią głową jest w toku.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

kartki z kalendarza

KRESOWIACY W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Jerzego Surwiłę znam od dawna, najpierw jako dziennikarza, potem badacza dziejów ziem rodzinnych, wydawcę książek, a teraz także prowadzącego audycję kombatancką w Radiu znać Wilii. Podziwiać należy jego żarliwość i wytrwałość w penetrowaniu spraw wileńskich. Najnowszym tego dowodem jest tom z materiałami historycznymi, poczynając od

polsko-litewsko-ru-sko-czeskich walk z Krzyżakami w 1410 roku, a kończąc na batalionie polsko-litewskim. Wierzę, że ta cenna praca dotrze także do naszych rodaków mieszkających poza granicami RP, ale dzisiaj chcę zaprezentować rozdział związany z rocznicą 1 sierpnia. Zacząć można od przypomnienia, że Warszawa w 1944 roku broniła się samotnie o 24 dni dłużej niż armie francuska, belgijska, holenderska i oddziały brytyjskie latem 1940 roku. Oczywiście inne były uwarunkowania, ale i jakże odmienna postawa walczących oraz ludności cywilnej. Prawdą jednak jest, że to bezprzykładowe bohaterstwo zostało opłacone wyjątkowo wielkimi stratami. Stąd i powracające od czasu do czasu pytanie o celowość powstania w stolicy Polski. Wiemy już dlaczego z pomocą nie pospieszyły wojska sowieckie, jaką postawę zajęł Józef Stalin. Trzeba też mówić otwarcie o zawodzie, jaki spotkał Armię Krajową ze strony sojuszników alianckich. I jeszcze jedna ważna uwaga. Powstanie Warszawskie to finałowy element planu „Burza”, a zatem efekt wysiłków także oddziałów AK spoza stolicy i najbliższego otoczenia. A gwoli sprawiedliwości należy jeszcze pamiętać o udziale w walkach innych formacji, spod różnych znaków politycznych.

Jerzy Surwiło w swej książce przytoczył znakomite postacie z Kresów II Rzeczypospolitej, które złożyły daninę krwi i cierpienia w powstańczej Warszawie. Na pierwszym miejscu autor wymienił Krystynę Krahelską „Danutę”, urodzoną w Mazurkach pod Baranowiczami, córkę Jana, wojewody poleskiego. Ta piękna, bardzo uzdolniona dziewczyna, pozowała rzeźbiarce Ludwice Nitschowej przy tworzeniu pomnika Syreny. Pomnik można oglądać i dziś, podziwiając przy tej okazji rysy twarzy kobiety-ryby. Pozostały i wiersze Krystyny Krahelskiej, w tym jej strofy recytowane w Wilnie:

Módl się o wiarę dla nas, o wytrwanie,
Najświętsza Panno, która w Ostrej świecisz
Bramie!

Nie daj kruszyć się sercom naszym w męce
Po więzieniach, po obozach, po kaźniach,
Pomóż wszystkim słabnącym stanąć prosto
I treść jedną widzieć w sobie wyraźnie,
Matko Boska Ostrobramska, Panienko
Najśłodsza!...



Msza św. powstańcza w kościele garnizonowym na ul. Długiej

We wrześniu 1939 r. Krystyna przedostała się do Warszawy, tu zasiłowała struktury konspiracyjne, podczas gdy jej brata Bohdana los rzucił po wielu perypetiach do Anglii i tam latał on w Nocnym „Lwow-skim” Dywizjonie Myśliwskim 307. K. Krahelska wspierała swych kolegów, podtrzymywała nadzieje na pomyślny, choć nie tak szybki jak myślano, finał wojny. Tak powstała piosenka jej autorstwa: „Hej, chłopcy, bagnet na broń”, a niektórzy są skłonni przypisywać jej także słowa: „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”. 1 sierpnia 1944 roku „Danuta” wcieliła się w rolę sanitariuszki. Niestety, została jedną z pierwszych ofiar powstania. Ugodzona trzema pociskami wystrzelonymi przez niemieckiego strzelca wyborowego zmarła w dniu następnym, jeszcze zwycięskim, zdającym się przynieść wnet wolność.

Inny Kresowiak o bogatej biografii to Jan Lenart „Mały Jaś”, podharcemistrz i podporucznik AK, dowódca plutonu w kompanii „Rudy”, legendarnego batalionu „Zośka”. Był wilnianinem, miał po ojcu uzdolnienia plastyczne. Poległ w wieku 22 lat jako dwukrotny kawaler Krzyża Walecznych. W Wilnie wychowywał się także Witold Pilecki, ochotnik z walk w latach 1918-1921, w Warszawie okupacyjnej współorganizator Tajnej Armii Polskiej, która weszła potem w skład ZWZ-AK. To on podjął się zadania wręcz samobójczego: dał się wywieźć do obozu śmierci w Oświęcimiu, by tam stworzyć zaczątki

organizacji konspiracyjnej - Związku Organizacji Wojskowej, a ta przygotowywała ucieczki. W kwietniu 1943 r. uciekł z obozu i Pilecki, walczył w Powstaniu Warszawskim w Zgrupowaniu „Chrobry II”. Znana jest, choć wciąż za słabo spopularyzowana, dalsza droga życiowa „Witolda”: obozy jenieckie, 2 Korpus Polski gen. W. Andersa, powrót do kraju i tworzenie tu tajnej siatki, aresztowanie przez UB, ciężkie śledztwo, proces i z góry ukarowany wyrok śmierci, który został wykonany w maju 1948 roku.

Jerzy Surwiło zebrał dane o wielu innych powstańcach z rodowodem kresowym. Marian Wojtkiewicz po walkach we wrześniu 1939 roku i pod Monte Cassino w maju 1944 roku został zrzuty do kraju jako cichociemny. Zdążył jeszcze na wybuch powstania, zginął niestety w Warszawie, jego grób jest na Powązkach, nie na Roscie. Długa lista nazwisk z Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, z Polesia i Grodzieńszczyzny, niekiedy po kilku z jednej rodziny. A trzeba dodać jeszcze żołnierzy Polskiej Podziemnej z Lwowskiego, Wołynia, rejonu Stanisławowa i Tarnopola. Doszła do

Warszawy w 1944 roku część Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK, ci akowcy atakowali Dworzec Gdański, byli wśród walczących na Żoliborzu i Starówce. Żołnierze z innych zgrupowań wileńskich AK musieli zakończyć swój rajd ku stolicy w Białostockiem, 27 Wołyńska Dywizja AK pozostała w Lubelskim. I jeszcze, tytułem przykładu, jedna postać. Krzysztof Czarnocki wyrósł w kulcie Zeromskiego, przechowuje listy pisarza do swego ojca Konrada, attaché kulturalnego Poselstwa RP w Szwecji. Po wybuchu II wojny światowej opuścił Wileńszczyznę, a w Komorowie pod Warszawą wstąpił do Armii Krajowej. W powstaniu walczył szczęśliwie do końca, potem musiał radzić sobie w trudnej peerelowskiej rzeczywistości; obecnie działa w Oddziale Warszawskim Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, pomaga rodakom na Litwie.

Kto chce poznać więcej nazwisk, niech sam sięgnie po książkę Jerzego Surwiły. A kolejną rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego obchodząc będziemy nie tylko nad Wisłą. Tak było zresztą i w sierpniu - wrześniu 1944 roku: z walczącymi powstańcami łączyli się duchowo Polacy z różnych stron kraju i świata. Niektórym dane było wziąć osobisty udział w tych zmaganiach.

ADAM DOBROŃSKI

UROKI NORMANDII

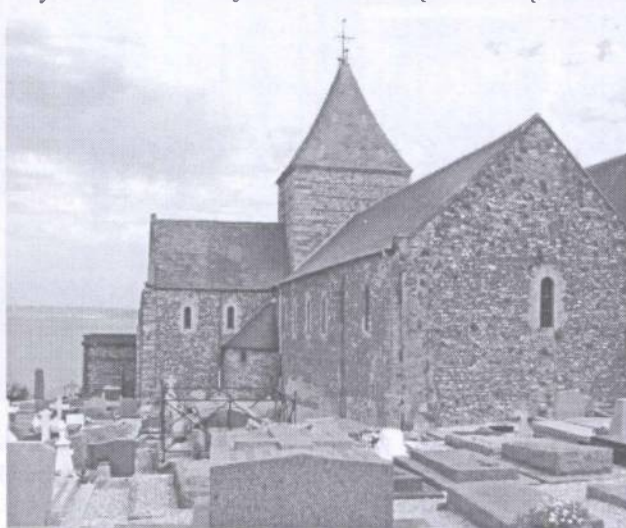
Wykorzystując jeden wolny dzień w miesiącu (35 godzin pracy zobowiązuje), wybrałem się wraz z Małżonką do Normandii, a konkretnie do Pays de Caux, na północ od Rouen. Po przejechaniu niespełna 100 km autostradą A 13, prowadzącą poprzez malownicze krajobrazy, wybraliśmy zjazd nr 17, by udać się w kierunku Lyons-la-Forêt. Pojawiają się ładne obrazki normandzkie. Na łąkach - solidnych gabarytów krowy, wtulone pyskami w szmaragdową trawę. Krajobraz ulega zmianie i samochód co i raz wspina się w pagórkowatym terenie, biorąc zakręty, za którymi kryją się lokalne osobliwości. Dojeżdżamy do Andelys. Nad tym wdzięcznym miasteczkiem dominują ruiny zamku Gaillard. Z góry podziwiamy szeroką panoramę doliny Sekwany. Historia regionu jest bogata. Aby zastopować wojska francuskie napierające na Rouen doliną Sekwany, książę Normandii i król Anglii Ryszard Lwie Serce zdecydował w 1196 r. o budowie twierdzy na skale dominującej nad rzeką w pobliżu Andely. W rok po rozpoczęciu prac, podziwiając warowny obiekt, król wykrzyknął: „O, jak piękna jest moja jednoroczna córka!”. Twierdza trzymała Francuzów w szachu aż do 1204 r., kiedy to użyto fortelu, by wtargnąć do środka, zmuszając obrońców do kapitulacji. Droga do Rouen stanęła otworem.

Po krótkim spacerze kontynuujemy podróż. Mijamy miasteczka o charakterystycznych belkowo-kamiennych konstrukcjach. Przed nami Lyons-la-Forêt. Położone w środku potężnego masywu leśnego przecina je niewielka rzeczka Lieure. Dla miłośników oryginalnego stylu normandzkiego, prawdziwa rozkosz. Piękne domy o pruskim murze, kolorowy rynek przyciągają licznych turystów. Na rogu placu - ciastkarnia... R. Przygoda. Nazwisko brzmi swojsko, więc po nabyciu kilku ciastek pytam o właściciela. Pan Przygoda, ogromne chłopisko walujące ciasto, chętnie opowiada mi, że istotnie jego rodzice przyjechali po I wojnie światowej do Francji, do zagłębia węglowego na Północy. Jako mały chłopiec wcześniej stracił rodziców i musiał stanąć do pracy. Niestety, niewiele pozostało w jego pamięci słów polskich. Gratuluję panu Przygodzie znakomitych *pains au chocolat*.

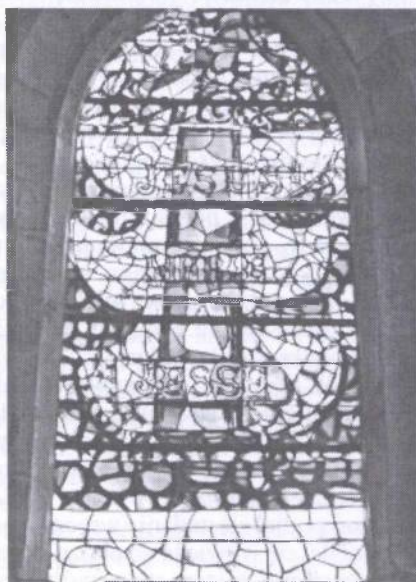
Na rynku robimy kilka pamiątkowych fotografii miasteczka, w którym mieszkał i jakiś czas tworzył Maurice Ravel. Teraz kierunek podróży to Forges-les-Eaux. W miejscu, gdzie na łagodnych pagórkach ściele się soczysta zieleń (Pays de Bray), już od XV stulecia obrabiano metal. W chwili obecnej Forges-les-Eaux jest kurortem o doskonałych wodach radowych i mineralnych. Liczne pensjonaty przyjmują

na terapię pacjentów szukających spokoju i bezpośredniego kontaktu z naturą. Przejeżdżamy ulicą Republiki, znaną ze swych nadzwyczajnych domów o pruskim murze (à colombage).

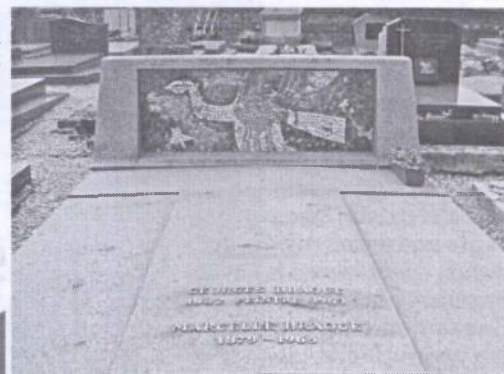
Z uwagi na fakt, że ranna trasa zabrała nam więcej czasu, niż przewidywaliśmy, mijamy Dieppe, docierając do celu naszej podróży, Varengeville. Ta typowa normandzka osada posiada dwie osobliwości godne uwagi, a mianowicie kościół pochodzący z XII w., odrestaurowany w 1827 r., jak też zupełnie niezwykle park botaniczny - Bois des Moustiers. Kiedy po zaparkowaniu samochodu zbliżamy się do kościoła, olśniewa nas niezwykle widok. Na skraju urwiska z widokiem na Kanał la Manche stoi niewielki zabytek otoczony małym cmentarzykiem. Bardzo poetycki i wzniosły obraz, gdzie obecność nieba połączonego z wodą w bliskości sakralnej budowli tworzą duchową, a zara-



zem bardzo malarską kompozycję. Wchodząc cicho do wnętrza kościoła, odkrywamy surowej piękności romańską nawę pochodzącą z XII stulecia. Nie zachowały się jednak żadne witraże z epoki. Zastąpiono je nowymi, wykonanymi przez współczesnych artystów. Na prawo od ołtarza podziwiamy dzieło jednego z najważniejszych francuskich malarzy XX w., Georges'a Braque'a. Napis na witrażu gło-

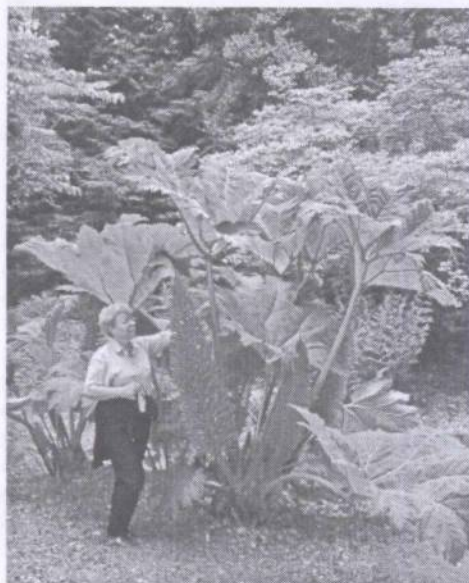


si: *L'arbre de Jessé - arbre de vie*. Po lewej stronie znajduje się cenny witraż belgijskiego artysty, przyjaciela Bracque'a, Ubaca. Francuski twórca (ur. w Argenteuil w 1882 r., zm. w Paryżu w 1963 r.) był wraz z Picassem kreatorem słynnego w sztuce kierunku - kubizmu. Jego dzieła, kolaże i oleje, powstałe zwłaszcza w latach 1912-1914, nadały nowy wyraz sztuce. Artysta, przebywający często w Varengeville i pochowany przy kościele, pozostawił po sobie znakomite martwe natury: „Ateliers” oraz „Ptak”. To właśnie jego dzieło „Paysage Estaqui” spowodowało narodzenie się kubizmu. Na grobie malarza zachowano fragment „Ptaków” w for-



mie skromnej mozaiki. W tym miejscu odkrywam jeszcze groby kompozytora Alberta Russela, dramaturga i pisarza de Porto-Riche oraz matematyka Rafaela Salema.

Popołudniowe godziny wypełnia nam zwiedzanie potężnego kompleksu botanicznego, założonego w 1898 r. przez Guillaume'a Malleta - parku Bois des Moitiers. Młody, 29-letni architekt brytyjski sir Edwin Lyutens, wsławiony później realizacją m.in. pałacu wicekróla Indii, zbudował w Varengeville unikalny dom. Zainspirowany ruchem artystycznym Arts & Crafts, wraz z architektem - pejzażystką Gertrude Jekyll zaprojektował - sadząc tysiące egzotycznych drzew - system botaniczny o wyjątkowych walorach. Po kilku latach powstał tu park liczący 12 hektarów, w którym odkrywamy m.in. rododendrony z Himalajów, klony z Japonii, eukaliptusy z kontynentu amerykańskiego i wiele innych roślin, którym łagodny klimat nad kanałem wybornie służy. Spacer po tym zaczerpniętym ogrodzie wywołuje wielkie emocje wzrokowe i... powonieniowe. W rozarium nikną pierwsze płatki wdzięcznych róż, lecz grube pąki sygnalizują, że za kilka dni znów łodygi będą obsypane przez kolorowe główki kuszące swym likworem spragnione nektaru owady. Co prawda w piątkową eskapadę spóźniliśmy się na różę i magnolie, lecz obfite kwiaty rododendronów wynagrodziły nam ten mankament. Imponują grube jak ramię mężczyzny rabarbary z Ameryki Południowej. Przez chwilę odnoszę wrażenie spacerowania po parku jurajskim, gdzie czyha luty zwierzę i nie omieszka przyłapać sposobności uszczknąć dwunożnego ssaka... Poprzez bambusową „dżunglę”, w której króluje wielka jak katedra sekwoja,



docieramy do dolinki, gdzie niemy podziw wzbudza kaskada rododendronów o pysznych kwiatach noszących takie nazwy, jak: „Alarm”, „Alexandre Adir”, „Robert Croix”. Zwiedzający park wiosną mieli prawdziwą botaniczną ucztę, albowiem wtedy właśnie pojawiły się tu japońskie kameleie, pięknie kontrastujące na tle zielonych dębów. Aby utrzymać kierunek zwiedzania, należy iść tropem niewielkich tabliczek informujących o kolejnych sektorach.

W pewnym momencie czytamy: „Drogi gościu, w tym miejscu, jeśli Cię bolą nogi, możesz zawrócić i łatwo odnaleźć wyjście”. Nas „gibole” trochę bolały, lecz kontynuowaliśmy marszrutę. W niewielkim gaju spotykamy grupę Brytyjczyków w podeszłym wieku. Manipulują coś przy niewielkim drzewku, na którym wisi masa różnorodnych wstążek. Pstrykają aparaty fotograficzne, śmiech kruszy dostojną ciszę. Wkrótce znajdujemy wyjaśnienie. Właściciele parku wpadli na pomysł, aby ze starych ubrań (koszul, sukienek, apaszek) powycinać taśmy długości 40 cm i 5 cm szerokości, na których można napisać jakieś posłanie, życzenie, osobiste wyznanie. Na taśmach, poprzyczepianych do gałązek drzew, figurują intymne napisy w wielu językach. Zarząd parku obiecuje, że te taśmy materii nie zostaną nigdy zdjęte, chyba, że któraś spadnie na trawnik lub zerwana przez silny wiatr pofrunie w niewiadomym kierunku... My również zostawiliśmy po sobie dyndającą wstążkę i życzenie. Jeśli ktoś z PT Czytelników chce je poznać, zapraszam do odwiedzenia parku w Varengeville! Doprawdy sympatyczny koncept, działający i integrujący ludzi mówiących rozmaitymi językami i pochodzącymi z rozmaitych krajów. Trzykilometrowy spacer po parku daje wrażenie przemieszczania się w rozmaite strefy klimatyczne świata. Kończąc naszą wyprawę po tym oceanie zieleni, barw i zapachów, nie mogę oprzeć się myśli, że odnajdujemy tu pewne rośliny, krzewy, drzewa, których istnienie jest nietety zagrożone przez niszczycielską działalność... człowieka.

FOT. I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

MISTERIUM O ŚW. KINDZE

Św. Kinga, kanonizowana w 1999 r., jest przykładem tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Nauczyciele i studenci artystycznego liceum z siedmiogrodzkiego miasta Szepsiszentgyörgy stworzyli misterium o jej życiu. Składa się ono z polskich i węgierskich tradycyjnych modlitw, pieśni kościelnych i ludowych. Premiera odbyła się w 2000 r. w centrum pielgrzymkowym Siedmiogrodu - Csíksomlyó. W 2002 r. misterium było prezentowane w Polsce: 27 lipca na dziedzińcu klasztoru klarysek w Starym Sączu, 28 lipca na Rynku Starego Miasta w Tarnowie i 29 lipca na Rynku Głównym w Krakowie. Te gościnne występy spełniły sny młodych węgierskich artystów z Siemogrodu, którzy w ten sposób chcieli oddać hołd Kościołowi i narodowi polskiemu, naszym wspólnym świętym i tysiącletniej przyjaźni Polaków i Węgrów.

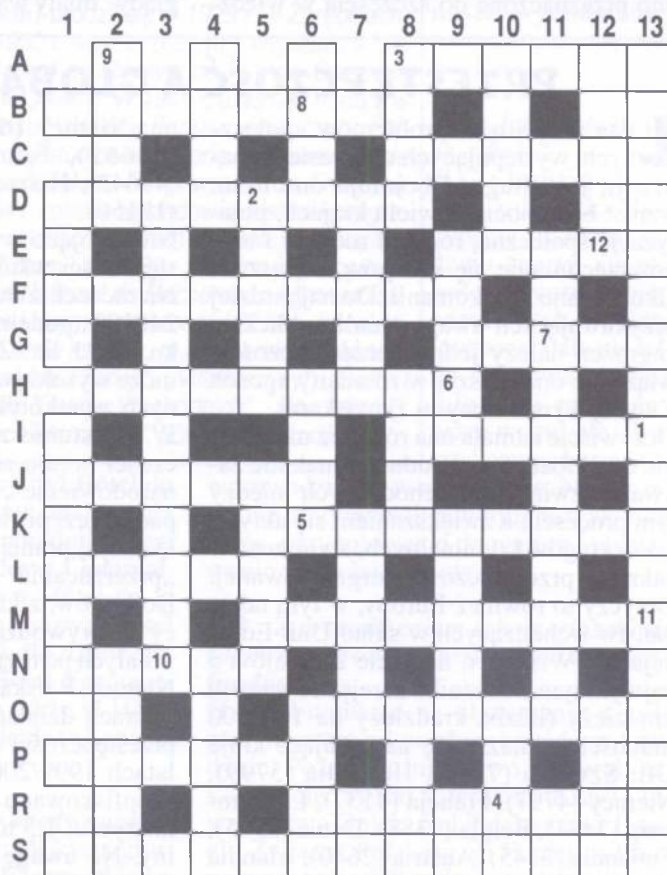
KRZYŻÓWKA NA ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo:

A-8. Pseudonim konspiracyjny A. Chruściela - dowódcy Powstania Warszawskiego; **B-1.** Uliczny szaniec z okresu walk powstańczych w Warszawie; **C-8.** Pseudonim konspiracyjny J. Rzepeckiego - oficera Komendy Głównej AK, uczestnika Powstania; **D-1.** Zewnętrzne wymiary maszyny, urządzenia; **E-9.** Jan - Jeziorański, emisariusz na trasie Warszawa - Londyn, uczestnik Powstania; **F-1.** Sanitariuszka lub łączniczka z Powstania Warszawskiego; **G-9.** War, wrzątek; **H-2.** Poplecznik, zwolennik tej samej idei; **I-8.** Batalion sztabowy Komendy Głównej AK w Powstaniu, walczył na Mokotowie; **J-1.** Szef bandy złoczyńców; **K-5.** Stolica naszej Ojczyzny; **L-1.** General, który kierował opracowaniem planu „Burza” - zakładającego opanowanie terenu przed wkroczeniem wojsk sowieckich; **M-5.** Miasto z obozem jenieckim polskich oficerów, później zamordowanych w siedzibie NKWD w Twerze; **N-1.** Poronienie; **O-6.** Skrzepla roztwór żelatyny (również: „elastyczna” potrawa); **P-1.** Przełożony klasztoru; **R-6.** General (pseud. Niedźwiadek), komendant Sił Zbrojnych w Kraju w latach 1944-45; **S-1.** Potocznie: zbędny ciężar.

Pionowo:

1-D. Pejoratywnie o twarzy; **1-I.** Bajkowy domek na kurzej łapce; **2-A.** Dół, wykop w ziemi; **2-N.** Kryptonim planu bojowego, którego opracowaniem kierował gen. S. Tatar; **3-D.** Niezwykła odwaga i wola walki z wrogiem - szlachetna cecha każdego uczestnika Powstania Warszawskiego; **4-A.** Stolica Łotwy; **4-N.** Wisła; **5-D.** Moda sprzed lat; **5-J.** Zmiana kierunku ruchu lub oddanie pożyczki; **6-A.** Część zwrotu pożyczki; **6-H.** Znak graficzny określający wysokość dźwięku; **6-O.** Pseudonim konspiracyjny gen. S. Roweckiego - komendanta Sił Zbrojnych w Kraju w latach 1940-44; **7-D.** Wydzielony obszar, rejon; **7-K.** Procesyjny wóz z hinduskich ceremonii religijnych; **8-A.** W mapniku oficera sztabowego; **8-H.** Ptak czczony w starożytnym Egipcie; **8-O.** Wieniec czoła zwycięzcy (wawrzyn); **9-E.** Pobierana w szkołach; **9-K.** Główniejsza postać z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza; **10-A.** Nieosiągalne dla duszy grzesznika; **10-O.** Hiszpański ksiądz, autor „Księgi dobrej miłości” (1343 r.); **11-E.** Powstanie; **12-A.** Miasto w Kamerunie na trasie Douala-Jaounde; **12-O.** Umiar w zachowaniu i w postępowaniu; **13-E.** Ksiądz; **13-L.** Przysłowiowa „czarna w stadzie”.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 12. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania. (Redakcja)

ŻYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

MIEĆ DZIECI - CZY TO NIE JEST DZISIAJ SZALEŃSTWEM?

Wiele osób stawia sobie to pytanie. Pojawiają się przeszkody, które utrudniają podjęcie decyzji o urodzeniu dziecka: brak odpowiedniego mieszkania, odpowiednich zarobków, zagrożona kariera zawodowa, nienajlepsze zdrowie, itd. Jeśli popatrzymy na sprawę tylko w ten sposób, to posiadanie dzieci zawsze będzie szaleństwem. Zastanawiamy się: czy będziemy zdolni je wychować, dać im to, co niezbędne do życia - pod względem materialnym, ale także i duchowym? Czy za pewno im dobrobyt i szczęście?

W tym momencie warto zapytać siebie: a czy my jesteśmy szczęśliwi? Czy nasze życie ma sens? Jeśli nie, to jak uzasadnimy przekazywanie innym życia, którego nie kochamy sami? Jeśli przekazywanie życia jest szaleństwem, to tym bardziej - aktem zaufania; zaufania do człowieka, który jest podobny do Boga, a ten jest Życiem i dawcą życia.

Kiedy mężczyzna i kobieta poczynają nowe życie, Bóg jest obecny w tym akcie stworzenia. Począwszy od tej chwili to nowe istnienie jest przedmiotem Jego troski, Jego miłości.

Życie człowieka nie jest ograniczone do kilkudziesięciu lat cierpień i radości. Jest ono przeznaczone do szczęścia w wiecz-

ności. Mężczyzna i kobieta przekazują życie dla wieczności! Jeśli wierzymy, że tak jest naprawdę, to wtedy przekazanie życia nie będzie dla nas szaleństwem. Będzie najpiękniejszym prezentem, jaki możemy sobie wyobrazić!

NIE BÓJ SIĘ

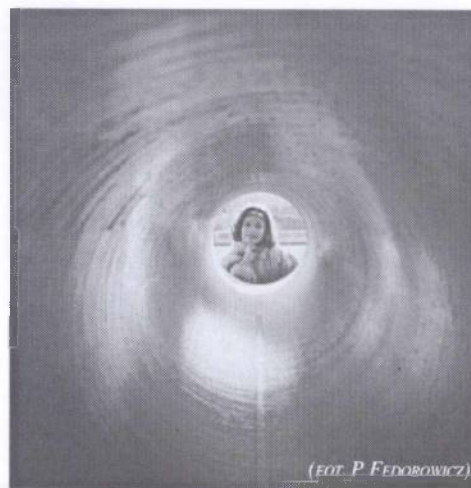
„Z tym szóstym to już przesadzili” - usłyszałam od pewnej mamy trójki dzieci na zakończenie opowiadania o swoich bliskich, którzy dorobili się tak licznej rodziny. Skwapliwie przytaknęłam. Brałam też udział w kąśliwych komentarzach na

Czas spędzany z dzieckiem jest jak pieniądze zdeponowane w banku:
Twoja inwestycja będzie procentować z każdym rokiem.

JULIET JANVRIN

temat tych, którzy szybko powiększali swoje rodziny.

Miałam wtedy 20 lat i nie przypuszczałam, że w kilka lat później będę w szybkim tempie wchodziła w kategorię - „rodzina wielodzietna”. Kiedy zdarzyły się z tego powodu uszczypliwe uwagi innych, tym razem na mój temat, zdawało mi się, że Bóg w ten prosty sposób uczy mnie, że moje wcześniejsze „jedynie słuszne poglądy” miały wątpliwą wartość i być może



zaprawiały goryczą życie innych.

Pan Bóg przygotował mnie jakoś na to „szaleństwo”. Przez wiele lat w jakiś szczególny sposób cieszyły mnie te słowa:

„Nie martwcie się, co będziecie jeść, nie martwcie się, co będziecie pić. Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie...”. Nie znaczy to, że zawsze udawało mi się nie martwić. Któregoś dnia udręczenie myślą o tym, co będziemy jeść, było tak duże, że postanowiłam wyjść do ogrodu, żeby się z nim uporać. Dochodząc do kompostu ze zdumieniem odkryłam, że cały jest obrosnięty... pieczarkami. Nigdy wcześniej, ani nigdy później się to nie zdarzyło. Na obiad był sos pieczarkowy i jeszcze starczyło na kolację. Było to dla mnie Jego ciche: „Nie bój się, Ja jestem”.

TERESA, MATKA SZEŚCIORGĄ DZIECI

PRZESTĘPCZOŚĆ A GLOBALIZACJA

Lista rozmaitych problemów społecznych, występujących w okresie globalizacji, jest długa. Obejmuje ona m.in. wzrost bezrobocia w wielu krajach, polarizację społeczną, rozkład rodziny i rozpowszechnianie się nałogów, zwłaszcza alkoholizmu i narkomanii. Do najbardziej przykuwających uwagę opinii publicznej zagrożeń należy jednak przestępczość - wiąże się ona zresztą w rozmaity sposób z wyżej wymienionymi zjawiskami.

Oczywiście istniała ona również niezależnie od globalizacji - trudno jednak nie zauważyć związków zachodzących między tym procesem a zwiększaniem się aktywności kręgów kryminalnych, zwłaszcza w zakresie przestępczości zorganizowanej. Dotyczy to również Europy, w tym także państw wchodzących w skład Unii Europejskiej. W 1995 r. na liście 20 krajów o najwyższym wskaźniku zarejestrowanych kradzieży (liczba kradzieży na 100 000 ludności) znalazły się następujące kraje UE: Szwecja (7759), Holandia (5799), Niemcy (4797), Francja (4137), Luksemburg (3431), Belgia (3388), Dania (3365), Finlandia (2745), Austria (2640), Irlandia (2468) i Włochy (2357). Wśród 20 krajów o najwyższej liczbie więźniów znalazły się w tym czasie następujące kraje unii-

ne: Niemcy (66146), Wielka Brytania (58662), Francja (53178), Włochy (49642), Hiszpania (40157) i Portugalia (12150).

Niepokojąco wysokie są rozmiary przestępczości wśród młodych ludzi - np. w Niemczech zarejestrowano w 1999 r. aż 240109 „podejrzanych sprawców” w wieku 18-21 lat. Zaniepokojenie wzbudzać może wysoki poziom przestępstw związanych z narkotykami.

W strukturze zorganizowanej przestępczości notuje się postępujące „umiędzynarodowienie”. Widoczne jest to w przypadku przeprowadzanych na wielką skalę akcji „prania brudnych pieniędzy” czy „przerzucania” nielegalnych imigrantów. Do krajów, z których tego typu przestępcy się wywodzą należą, obok krajów powstałych po rozpadzie Jugosławii, Czechy, Niemcy, Polska, Turcja i Rumunia. O rozmiarach działań kręgów zorganizowanej przestępczości świadczyć może fakt, iż w latach 1999/2000 w samych Niemczech skonfiskowano 12 ton marihuany, 2 tony haszyszu, 1,5 tony kokainy, 626 kg heroiny. Na uwagę zasługuje fakt używania przez kręgi zorganizowanej przestępczości nowoczesnych środków telekomunikacji, co zwiększa możliwości dokonywania

transferów znacznych sum pieniędzy i lokowania ich w legalnych interesach. Możliwe jest to w znacznej mierze dzięki dobrym kontaktom sfer kryminalnych z częścią bankierów oraz biznesmenów, kierujących się dewizą: „Nie pytać, skąd pochodzą pieniądze, tylko ile ich jest”.

Nie wchodząc w szczegóły związane z tym zagadnieniem w wymiarze poszczególnych krajów Unii, należy zwrócić uwagę na istnienie międzynarodowych powiązań aktywności przestępczej w Europie Zachodniej, co grozi destabilizacją porządku prawnego i zagrożeniem bezpieczeństwa obywateli wspólnoty. Tolerowanie takiego stanu rzeczy związane jest z poważnymi konsekwencjami i stanowi potencjalne zagrożenie dla samego procesu integracyjnego. Wspomnieć należy, że niebezpieczeństwa płynące ze strony zorganizowanej przestępczości dostrzegalne są również w Polsce, która stała się obiektem działania międzynarodowych grup kryminalnych. Również upadek ZSRR stał się początkiem istotnych zmian w zakresie działania tamtejszych przestępców i „umiędzynarodowienia” ich działalności. Paradoksem historii zdaje się być w tym kontekście fakt, że w okresie procesu globalizacji współpraca oficjalnych struktur politycznych i gospodarczych na świecie posuwa się dużo wolniej niż dzia- ➔➔➔

VILLARDCZYCY ROZMOWA Z HENRYKIEM GRABOWSKIM

Teresa Błażejewska: *Podczas 159 pielgrzymki na polski cmentarz w Montmorency, organizowanej co roku przez Polską Misję Katolicką i Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, odsłonięto tablicę: „Pamięci profesorów, wychowanków i wychowawców Liceum im. Cypriana Norwida w Villard de Lans, zamordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych i poległych w walkach ruchu oporu oraz polskich oddziałach wojsk wyzwolenicznych w latach 1942-1945”. Był Pan jednym z uczniów tej jedynej polskiej średniej szkoły w okupowanej przez Niemców Europie Zachodniej podczas II wojny światowej. Czym wyróżniali się jej uczniowie, że pamięć o nich jest wciąż żywa, a Pan poświęcił im książkę „Villardczycy”?*

Henryk Grabowski: To była szkoła wyjątkowa. Powstała w warunkach wojny. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. Francja została podzielona linią demarkacyjną. Część północna znalazła się bezpośrednio pod okupacją niemiecką, południowa tworzyła tzw. Wolną Strefę ze stolicą w Vichy i rządem, na którego czele stał marszałek Pétain. Natomiast część Francji z Grenoble i okolicami znalazła się pod okupacją włoską. Ludność ze strefy północnej szukała schronienia w Wolnej Strefie, aczkolwiek przekroczenie linii demarkacyjnej łączyło się z dużym ryzykiem. Po likwidacji urzędów legalnych władz polskich, ambasady, konsulat, część ich urzędników znalazła się w Wolnej Strefie i na pół legalnie działała w takich organizacjach jak: Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji, Związek Polaków we Francji i inne. W większych miastach (Lyon, Tuluza, Grenoble i w miejscowościach uzdrowiskowych u stóp Pirenejów) powstawały schroniska dla uchodźców z Polski. Przed wejściem Niemców do Paryża 11 czerwca 1940 r. prof. Wacław Godlewski w towarzystwie byłego konsula RP w Lille Aleksandra Kawalkowskiego opuścił Paryż, podobnie jak 13 czerwca prof. Zygmunt Lubicz-Zaleski. Znaleźli się oni w Wolnej Strefie. Obaj profesorowie postanowili utworzyć szkołę dla polskiej młodzieży, która musiała przerwać naukę z powodu wojny. Polska Szkoła Średnia im. C. Norwida istniała w Paryżu w 1939 r. staraniem ks.

Franciszka Cegiełki, który wówczas prowadził Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Wypadki wojenne przerwały działalność szkoły, a młodzież wywieziono do zamku w Agnos w departamencie Pyrénées-Atlantiques w pobliżu Oloran



Sainte Marie. Ponieważ to miasteczko miało się znaleźć w okupowanej przez Niemców Francji, część młodzieży popłynęła do Anglii, a inni z ks. Bronisławem Bozowskim, kapłanem szkoły, udali się do Villard de Lans. Prof. Zygmunt Lubicz-Zaleski rozpoczął energiczne działania, aby utworzyć polskie liceum w Wolnej Strefie. Jego starania poparli: prof. Wacław Godlewski, b. konsul Aleksander Kawalkowski i wice-minister Rose. Prof. Zaleski uzyskał także poparcie rektora uniwersytetu w Grenoble prof. Sarrailha, Ambroise Joberta i Czesława Korolko-Borowskiego, kierownika PCK okręgu Lyon. Zdecydowano, że terenem szkoły będzie miasteczko Villard de Lans położone na uboczu, 30 km od Grenoble.

Inauguracja Liceum im. C. Norwida odbyła się 18 października 1940 r. Siedzibą dyrekcji był Hôtel du Parc et du Château. Tam też znajdowała się jadalnia dla uczniów, poradnia lekarska, stolarnia, sale wykładowe i internat. Internat męski mieścił się także w Hôtel de la Poste, Hôtel Loisir (obecna nazwa: Hôtel du Centre) dla chłopców i dla dziewcząt Hôtel Fleur des Alpes i Hôtel Ermitage. Internat żeński mieścił się także w Hôtel Col de l'Arc i Hôtel de Tilleuls w Lans en Vercors.

T.B.: Ilu uczniów podjęło wtedy naukę?

H.G.: Powstały trzy klasy: IV klasa gimnazjalna oraz I i II klasa liceum. Razem kilkudziesięciu uczniów. W szkole w Villard de Lans znaleźli się uczniowie liceum

paryskiego, którzy przybyli z ks. Bozowskim, a także uczniowie - żołnierze, którzy przybyli tu prosto z frontu czy ze szpitala w Lyonie lub też ze schronisk polskich z obozów Kompanii Pracy i kolonii górniczych. W liceum co roku powstawały niższe klasy gimnazjalne. W 1943 r. nastąpił przełom, jeśli chodzi o skład uczniów. Do szkoły zaczęli przybywać w większej liczbie uczniowie z osad górniczych z pobliskich miast i dzieci polskich rolników. Częściej słyszało się polską mowę w internacie.

T.B.: Kiedy Pan stał się uczniem Polskiego Liceum im. C. Norwida w Villard de Lans i czym różniło się ono od szkół francuskich, do których Pan dotąd uczęszczał?

H.G.: W 1943 r. stałem się uczniem II klasy gimnazjalnej tej szkoły. Znalazienie się w środowisku czysto polskim w szczególnych warunkach szalejącej wojny, spotkanie starszych kolegów, którzy przybyli do szkoły prosto z wojny, z bojowym doświadczeniem nawet spod Narwiku - było ogromnym przeżyciem. Atmosfera w szkole była niezwykła, przepełniona polskim patriotyzmem i chrześcijańskimi wartościami. Lekcje rozpoczynaliśmy apelem, a następnie modlitwą przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Codziennie śpiewaliśmy pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. To na młodych ludziach robiło ogromne wrażenie. Atmosfera panująca w polskiej szkole była bardzo różna od szkół francuskich. To wszystko było

wprost oszałamiające i wywierało wpływ na nasze wychowanie, na rozwój naszej osobowości.

T.B.: Jaka była dewiza szkoły?

H.G.: Dewizą szkoły była żołnierska dyscyplina, różnego rodzaju sporty, sprawności fizyczne. Połączenie tych elementów pozwalało nie tylko opanować żywioł młodości rozpetany przez wojnę, ale stworzyć pewną harmonię,

wprowadzić ład w nasze życie. No i oczywiście otrzymywaliśmy solidne wykształcenie, przygotowanie do matury i wychowanie w duchu patriotyzmu.

T.B.: Z prowadzeniem szkoły wiązały się zapewne ogromne koszty. Skąd czerpano fundusze?

H.G.: Fundusze na utrzymanie szkoły otrzymywała od polskiego rządu w Londynie. Poza tym finansowo wspierali naszą szkołę: Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji, Związek Polaków we Francji, a także pomocy udzielali rodzice uczniów i osoby prywatne.

Dokończenie na str. 18

→ Ialność kręgów kryminalnych, które sprawnie współdziałają ze sobą i z zaskakującą szybkością rozbudowują swe kontakty na wszystkich kontynentach.

DR ROBERT JANIK

Dokończenie ze str. 17

VILLARDCZYCY

Uczniowie po ukończeniu szkoły przekraczali Pireneje i przez Hiszpanię przedostawali się do Portugalii lub Gibraltaru, aby w Wielkiej Brytanii podjąć służbę w Wojsku Polskim. W Hiszpanii, gdzie panował reżim gen. Franco, schwytanych Villardczyków zamykano w więzieniach. Najgorszy był los tych, którzy dostali się do obozu Miranda del Ebro. W 1942 r. Niemcy przekroczyli linię demarkacyjną i zajęli całą Francję. Zwiększył się terror, szalało gestapo i milicja rządu Vichy. Następowały liczne aresztowania. Prof. Zaleski został aresztowany i był więziony przez siedem miesięcy we Francji, a następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Prof. Godlewski w marcu 1944 r. został wywieziony do obozu w Mauthausen. W liceum panowały ponure nastroje, obawiano się o los szkoły. Przyspieszono maturę, odbyła się ona w okresie od 27 do 30 marca, a dodatkowe egzaminy zdawano na przełomie maja i czerwca 1944 r. 16 czerwca 1944 r. do Villard de Lans wkroczyli Niemcy. Dyrektor szkoły prof. Ernest Berger oraz inni profesorowie zostali poddani śledztwu na temat ruchu oporu i działalności liceum. 14 lipca 1944 r. w Villard de Lans została ogłoszona mobilizacja. Około 30 uczniów i profesorów zostało zwerbowanych do ruchu oporu, do partyzantki. Dostali przydział do kpt. Tourniss (Paquebot). Celem tej jednostki było przygotowanie lotniska w Vassieux en Vercors gdzie alianci mieli dostarczyć drogą powietrzną ciężką broń i instruktorów. Wywiad niemiecki wytropił tę akcję. Podczas ataku niemieckiego na lotnisko zginęło wielu żołnierzy ruchu oporu, wśród nich ginęli młodzi uczniowie liceum w Villard de Lans. Są oni pochowani na miejscowym cmentarzu. Istnieje tam Droga Krzyżowa wzdłuż drogi z Villard de Lans do Valchevière. Na każdej stacji spisane są na pomniku nazwiska poległych partyzantów. Siódma stacja Drogi Krzyżowej jest stacją polską. Zbudowana w stylu kapliczki tatrzańskiej, na której wypisane są nazwiska profesorów, uczniów, pracowników Liceum im. C. Norwida, a także tych, którzy polegli w Vercors w Normandii (pochowani na polskim cmentarzu wojskowym w Langannerie), zostali rozstrzelani na lotnisku w Bron w pobliżu Lyonu i nazwiska zaginionych. Niektórzy uczniowie naszej szkoły zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych.

T.B.: Pamięć o Villardczykach jest ciągle żywa. Kto głównie przyczynia się do tego?

H.G.: Istnieje Stowarzyszenie Byłych Uczniów Polskiego Liceum im. C. Norwida w Villard de Lans. Dzięki staraniom prezesa Lucjana Owczarka, w czerwcu 2001 r. została odsłonięta tablica pamiątkowa na cześć Villardczyków na dziedzińcu gmachu dawnej Szkoły Batiniolskiej w Paryżu (15, rue Lamandé), obok tablic Polaków poległych w 1870 i 1914 r., a w maju br. tablica pamiątkowa na cmentarzu polskim w Montmorency. W Villard de Lans co roku odbywa się zebranie Villardczyków, odprawiana jest Msza św. w intencji zmarłych kolegów, składane są wieńce i kwiaty na ich grobie w Villard de Lans. Odprawiana jest Droga Krzyżowa z Villard de Lans do Valchevière. W Villard de Lans jedna z ulic nazywa się Rue du Lycée Polonais. W Warszawie jedna z ulic nosi nazwę Villardczyków, a ziemia z ich grobu jest złożona w urnie w kościele Świętego Krzyża w Warszawie - w Ojczyźnie.

ROZMAWIAŁA TERESA BLĄZEJEWSKA

DIAMENTOWE GODY PAŃSTWA RACZEK

Dnia 17 sierpnia o godz. 11.00 w kościele św. Augustyna w Vendin le Vieil zostanie odprawiona uroczysta Msza św., podczas której



Elżbieta i Józef Raczek dziękować będą za łaski otrzymane w ciągu całego ich małżeńskiego życia, z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo.

Pobrali się 12 sierpnia 1942 r.

Elżbieta Raczek z domu Bernard, ur. 3 sierpnia 1921 r. w Sulmierzycach, przybyła do Francji z rodzicami w 1924 r. do Vendin le Vieil (Pas de Calais). Kilka lat pracowała w miejscowej szwalni. Z czasem zapisała się do Matek Różańcowych, gdzie przed dziesięciu laty objęła funkcję prezeski w Cité 8. Od 1937 r. jest członkinią ZHP, posiada stopień podharc mistrzyni. Wychowała czworo dzieci.

Józef Raczek, urodzony w Sosnowcu 28 lutego 1918 r., do Francji przybył w 1924 r. wraz z rodzicami.

mi. Członek Rady Kongresu od 1982 r. Od marca 1931 r. przez 37 lat pracował w kopalni węgla pod ziemią. Należy do ZHP, w 1936 r. otrzymał stopień harcmistrza. W 1939 r. zgłosił się jako ochotnik do Wojska Polskiego (Coëtquidan). Po szkole podoficerskiej został przydzielony do I Dywizji Grenadierów, która walczyła we wschodniej Francji do 25 czerwca 1940 r. Przez dziewięć miesięcy przebywał w niewoli w Niemczech. Podjął trzy ucieczki - trzecia była udana. W marcu 1942 r. powrócił do Pas de Calais.

W styczniu 1982 r. wspólnie z p. Wołkomińskim i z pomocą Komitetu Roubaix powołano Komitet „Solidarności” w Lens. W 1983 r., po dymisji kol. Wołkomińskiego, został wybrany do prowadzenia Komitetu (do 1992). Komitet ten, wspólnie lub z pomocą Roubaix, zorganizował ok. 15 transportów dla „Solidarności” w Polsce, w tym - najważniejszy - 15000 plakatów do pierwszej kampanii wyborczej (przez Danię).

Uczestniczył w postawieniu skały „Solidarności” przed kościołem Milenium w Lens. W 1983 r. został przyjęty przez Ojca Świętego w Rzymie. Oznaczono go srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi (Londyn) oraz Krzyżem Sił Zbrojnych na Zachodzie. 11 listopada 2000 r. został udekorowany przez marszałek Senatu A. Grzeskowiak jako kawaler Krzyża Zasługi.

Błogosławiony Bóg, który darzył nas swymi łaskami, abyśmy doczekali tego 60-lecia (Józef Raczek).



Listy do Redakcji

ODPOWIEDŹ

na zarzuty z „GK” nr 21/2002

Będąc autorem listu „Do Ludowców w Polsce”, odpowiadam osobście za dany tekst, lecz tak nieraz bywa, że w Redakcji pojawiają się „chochliki”, za nie to ona odpowiada, a nie autor. W liście ani razu nie użyłem skrótu USA. Powinno być: „by móc sprzedawać swe własne produkty sprowadzone z UE” (Unii Europejskiej). Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze było przeciwne bezmyślnej i pospiesznej prywatyzacji, którą przeprowadzono w Kraju (wyprzedano zakłady rentowne za bezcen, a kiedy przeszły w ręce prywatne, w krótkim czasie bankrutowały). Skutek tej prywatyzacji widzimy dzisiaj. Trzy miliony bezrobotnych. Zamiast dobrobytu bliżej jesteśmy republiki bananowej. Za zbyt powolną prywatyzację prezydent Wałęsa usunął premiera Pawlaka. Schizofrenii nie nabawił się wicepremier J. Kalinowski, na tę chorobę od dawna choruje Unia Wolności, której wydaje się, że wszystkie mądrości pojada. Nie może ona znieść odwagi Kalinowskiego, który powiedział prawdę tech-

nokrat w Brukseli, że propozycje odnoszące się do polskiego rolnictwa wprowadzają Jaltę ekonomiczną. Bezdušní liberalni kapitaliści patrzą tylko na dobrobyt, że tak powiem swej własnej nomenklatury, liczy się tylko własny zysk, w swym zaślepieniu nie widzą istoty najważniejszej: człowieka. W konkluzji, w wielu wypadkach jest lepiej sięgnąć do kieszeni podatnika, niż widzieć tysiące ludzi na bruku. Oczywiście, lepszym lekarstwem na to byłby współudział w zyskach, jak powiedział gen. De Gaulle, lecz na to musimy jeszcze poczekać. Polska jest częścią Europy Zachodniej, od Mieszka I - po przyjęciu chrztu św. w 966 r. jest związana z kulturą zachodnią. Najwyższy czas, by odcięła się od wpływów wschodniego sąsiada, by obecne i przyszłe pokolenia mogły swobodnie korzystać z postępu, lepszego bytu i kultury zachodniej, a to nastąpi tylko wtedy, gdy Polska będzie w UE.

L. DAKOWSKI - PREZES PSL WE FRANCJI



Polacy na Zachodzie

WSPOMNIENIE O ŚP. ALEKSANDRZE BRZESKIM (1910-2002)

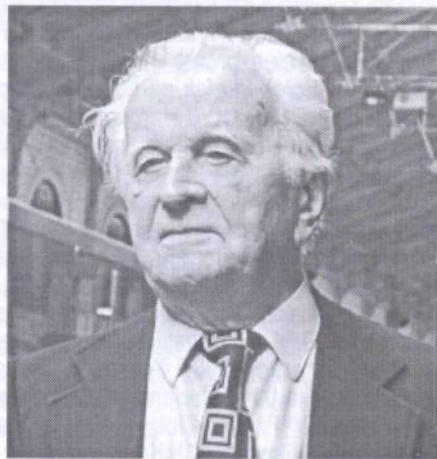


Kiedy zęgnalem Go w końcu czerwca, udając się na urlop, Pan Aleksander prosił mnie, abym Mu zostawił numer telefonu w miejscu, gdzie będę odpoczywał. „Niestety, tam gdzie jadę, jest tylko telefon komórkowy” – odparłem. Nie nalegał, a ja postanowiłem, że odezwę się zaraz po przyjeździe. Było to nasze ostatnie spotkanie przy Gare Saint-Lazare. W ciągu roku widywaliśmy się regularnie w okolicach dworca. Z uwagi na podeszły wiek, nie chciałem Go długo męczyć rozważaniami na temat spraw Polonii i współczesności. Dla świadka i uczestnika wydarzeń XX w., który przeżył 92 lata, czas nabral zupełnie innych wymiarów.

Poznaliśmy się bliżej trzy lata temu przy okazji wspólnie akcji patriotycznej, prowadzonej przez dr. Tadeusza Grzesiaka w Rochefort, uwieńczonej odsłonięciem pomnika (proj. J. Teper) ku czci poległych polskich lotników walczących pod niebem Francji w latach 1940-1945. Wtedy major w stanie spoczynku A. Brzeski wykazał pomimo wieku wielką formę oraz entuzjazm, przyczyniając się do akcji zbierania funduszy na pomnik. Na uroczystościach w Rochefort reprezentował SPK jako delegat Zarządu Głównego w Londynie. Rok później byliśmy razem jeszcze raz w Rochefort na obradach Carrefour Polonia. Do ostatnich dni brał czynny udział w życiu polonijnym. Jako członek Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego bronił niezależności tej legendarnej instytucji. Zawsze podkreślał wagę i znaczenie patriotycznych stowarzyszeń emigracyjnych, zachowując swój subiektywny osąd ludzi i faktów.

Każdego roku jeździł do Polski. Podziwiałem Go, z jakim dynamizmem organizował uroczystości komemoracyjne w szko-

le im. por. obs. Michała Brzeskiego, lotnika poległego na początku września 1939 r. pod Częstochową. Po ustąpieniu komunistów lokalni działacze Częstochowy-Kiedrzyńska postanowili wybrać nowego patrona szkoły podstawowej. Został nim ukochany, młodszy brat - Michał. Dzięki staraniom Pana Aleksandra we wrześniu



ub. r. umieszczono w szkole pamiątkową tablicę z wizerunkiem Patrona szkoły. W nieco zmienionej wersji podobna tablica ozdabia lokalny kościół.

Aleksander Brzeski urodził się 26 lutego 1910 r. w Pietniczanach w powiecie Winnica. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. wraz z całą rodziną opuszcza Podole. Rodzice wybierają na miejsce osiedlenia Sandomierz. Po maturze odbywa czynną służbę wojskową w Dywizyjnym Kursie Podchorążych przy 17. pułku piechoty w Rzeszowie, a następnie dwuletni kurs administracji i rachunkowości przy Państwowym Instytucie Administracyjno-Gospodarczym w Krakowie. Zostaje mianowany porucznikiem. Pracuje w Biu-

rze Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zmobilizowany 27 sierpnia 1939 r. do 2. p.p. Leg (drugi rzut 94 p.p) w Sandomierzu, por. A. Brzeski walczył jako dowódca plutonu, następnie kompanii. Po kapitulacji w rejonie Zamościa dostaje się do oflagu VII-A w Murnau. Tam spędza cały okres wojny. Od maja 1945 r. do demobilizacji 14 marca 1948 r. w Calais pełnił funkcję oficera ewidencji personalnej w wojskowych Obózach Zbornych Polskich Sił Zbrojnych, m.in. w Paryżu, La Courtine i w Lille pod dowództwem brytyjskim.

Zwolniony do cywila, pracował jako projektant w budownictwie przemysłowym. Od końca wojny poświęcił się działalności w organizacjach emigracyjnych. Był odznaczony Medalem wojennym 1939-45, War Medal 1939-1945, Croix du Combattant, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939., Złotym Krzyżem Zasługi - nadanym przez prezydenta Kaczorowskiego, Krzyżem Kombatanckim, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP - 1996 r., Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939.

Śp. Aleksander Brzeski przez długie lata pełnił funkcję skarbnika Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Paryżu, jak też skarbnika Oddziału SPK Francja. Wybrany prezesem SPK Koła Paryż pełnił tę funkcję przez cztery kadencje. W 1995 r. objął funkcję prezesa Zarządu Krajowego Francja na trzyletnią kadencję, jednocześnie piastując do końca życia stanowisko prezesa Stowarzyszenia Powierników Domu SPK.

Odszedł niespodziewanie na wieczną wartę. Został pochowany 5 lipca br. na polskim cmentarzu w Montmorency.

FOT. I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

UROCZYSTOŚCI W NORMANDII

Oosby pragnące uczestniczyć 24-25 sierpnia w uroczystościach w Normandii, organizowanych przez Stow. 1. Polskiej Dywizji Pancerniej gen. Maczka, muszą skontaktować się z Przewodniczącym lub Sekretarzem Generalnym. Na każdy punkt programu warto przybyć 15 minut wcześniej, gdyż godziny mogą być zmodyfikowane.

Sobota 24 sierpnia: godz. 10⁰⁰ - spotkanie na cmentarzu w Langannerie; 10⁴⁵ - złożenie kwiatów przy pomniku w St-Sylvain, miejscowości uwolnionej przez 1. Polską Dywizję; wizyta na stanowisku 111 (oprowadzają panowie Podyma i Pepin); zwiedzenie Muzeum de la Poche de Falaise, obok zamku Wilhelma Zdobywcy (duża część zbiorów dotyczy wybitnej roli polskich żołnierzy w zwycięstwie w Normandii). Wszystkich czeka niespodzianka - jeśli wszystko przebiegnie według programu.

Niedziela 25 sierpnia: godz. 10⁰⁰ - złożenie kwiatów w Chambois; 10³⁰ - Msza św. w Montormel.

UROCZYSTOŚCI W GRANVILLE LANGANNERIE

Podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku oddano cześć poległym Polakom w walkach o Normandię w roku 1944. Zostali oni pochowani na cmentarzu w Granville Langannerie, którym od wielu lat opiekuje się tutejsze koło kombatanckie na czele ze Stefanem Barylakiem. W upałą niedzielę 15 czerwca licznie przybyła tu miejscowa Polonia, by uczestniczyć w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przez ks. Mariana Kurnyć i ks. Stanisława Ruchałę. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz departamentalnych Calvadosu, żandarmerii, francuskich organizacji kombatanckich. Byli przedstawiciele polskiej ambasady i konsulatu w Paryżu. Po Mszy św. złożono kwiaty przy pa-



miątkowej tablicy w pobliskim Potigny. Tam też w sali merostwa uczestnicy uroczystości spotkali się przy lampce wina. Była to okazja dla zespołu Furman do zaśpiewania zawsze mile słuchanych polskich pieśni i piosenek.

F. L. ĆWIK

TV POLONIA

12 - 25 SIERPNI 2002

PONIEDZIAŁEK 12.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Rypin 08⁰⁰ Wiadomości 08¹² Pogoda 08²⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat - dla dzieci 08⁵⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 09¹⁵ Dziewczyna i chłopak - serial 10⁰⁵ Rozumieć sztukę 10²⁵ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 10⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁵ Małe ojczyzny 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna: Ignacy Mościcki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zielona miłość - serial 13⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14¹⁰ Biografie: Eugeniusz Kwiatkowski 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁴⁵ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna: Ignacy Mościcki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat - dla dzieci 18⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zielona miłość - serial 21³⁰ Lato z klasyką: Chopin inaczej 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23³⁰ Sprawa dla reportera 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Pogranicze w ogniu - serial 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02³⁰ Zielona miłość - serial 04⁰⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu

WTOREK 13.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Trzebiatów 08⁰⁰ Wiadomości 08¹² Pogoda 08²⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat - dla dzieci 08⁵⁵ Łowcy przygód - dla dzieci 09²⁵ Molly - serial 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Piosenki Jonasza Kofty 11⁰⁰ Złoty pilot - teleturniej 11³⁰ Czekając na Papieża 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Gymes - występ zespołu folkowego 15³⁵ Przewóz - reportaż 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat - dla dzieci 18⁰⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18²⁵ Molly - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Kolumbowie - serial 21⁰⁵ Plebania - serial 21³⁰ Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁵ Czekając na Papieża 23⁰⁰ Droga Wrocławia do EXPO 23²⁵ 997 - magazyn kryminalny 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Lista przebojów 00⁴⁵ Gruby - serial dla młodych widzów 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02³⁰ Kolumbowie - serial 03³⁰ Plebania - serial 04⁰⁰ Czekając na Papieża

ŚRODA 14.08.002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych

miast: Cieszyń 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie - dla dzieci 08⁵⁵ XXVII Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce 2000 09²⁵ Trzy misie - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁵ Mózg - ludzkie zmysły 10¹⁰ Rozmowy na nowy wiek: Z Janem Jakubem Kolskim o sztuce opowiadania baśni 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 11⁴⁵ Odeski Ingres - bp Bronisław Biernacki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Weryfikacja - film fab. 13⁵⁵ Kolumbowie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel 15²⁵ Mózg - ludzkie zmysły 15³⁵ Rozmowy na nowy wiek: Z Janem Jakubem Kolskim o sztuce opowiadania baśni 16¹⁰ Przeboje gwiazd - Ryszard Rynkowski 16³⁰ Skarbiec 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Czekając na Papieża 17⁴⁰ Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie - dla dzieci 18⁰⁰ XXVII Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce 2000 18²⁵ Trzy misie - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁵ Weryfikacja - film fab. 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Tylko rock 23¹⁰ Ze sztuki na ty 23³⁰ Czekając na Papieża 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Chico Castillo i Gipsy Sound - program rozrywkowy 00⁴⁵ Znak orla - serial 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02²⁵ Karate po polsku - film fab. 03⁵⁵ Koncert życzeń

CZWARTEK 15.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁰ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Frombork 08⁰⁰ Wieści polonijne 08²⁵ Spółka rodzinna - serial 08⁵⁰ Dzieci granicy - reportaż 09¹⁵ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 09³⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial animowany 10⁰⁰ Wojna polsko-bolszewicka 1920 10⁵⁵ Jasnogórka - reportaż 11⁴⁵ Święto Wojska Polskiego - transmisja uroczystości 13¹⁵ Wiadomości 13²⁵ Cwał - film fab. 15¹⁰ Marysia Bieśiadna - koncert 15⁵⁵ Dwór nad łąkami - reportaż 16¹⁰ Ja Papież - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Wojna polsko-bolszewicka 1920 18⁰⁵ Nigdy nie przestanę tęsknić za Polską - Jacek Zganiacz 18¹⁵ Podróż za jeden uśmiech - serial dla młodych widzów 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Cwał - film fab. 21⁴⁰ Marek Grechuta 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Dom moich synów - film fab. 23³⁰ Dzieci granicy - reportaż 23⁵⁵ Podróż za jeden uśmiech - serial 00³⁰ Ja Papież - film dok. 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁰ Sport 01⁵⁴ Pogoda 02⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 02²⁵ Cwał - film fab.

PIĄTEK 16.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Niemcza 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁵ Spółka rodzinna - serial 08⁴⁵ Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie - dla dzieci 08⁵⁵ Sówka - dla dzieci 09²⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Wilam Horzyca i Edmund Wierciński 10²⁵ Łagiewniki serce świata - film dok. 10⁴⁵ W rajskim ogrodzie 11⁰⁵ Sensacje XX wieku 11³⁰ Droga Wrocławia do EXPO 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁵ Hity satelity 13²⁵ Wieczór z Jagielskim 14⁰⁰ Dom mo-

ich synów - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Wilam Horzyca i Edmund Wierciński 15⁴⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁰ Nie tylko o... - Maryla Rodowicz 16³⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Studio papieskie 17⁴⁵ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Powitanie w Krakowie 19³⁵ Dobranocka 19⁴⁵ Wiadomości 20¹⁴ Sport 20¹⁹ Pogoda 20²⁵ Zespół adwokacki - serial 21¹⁰ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Studio wizyty Jana Pawła II w Polsce 22⁴⁵ Życie na gorąco - serial 00¹⁰ Monitor Wiadomości 00²⁵ Jubileusz Krzysztofa Krawczyka 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁸ Sport 02⁰² Pogoda 02⁰⁵ Spółka rodzinna - serial 02³⁰ Zespół adwokacki - serial 04¹⁵ Prawdziwe psy - serial dokumentalny

SOBOTA 17.08.2002

07⁰⁰ Echa tygodnia 07³⁰ Nadwiślański Park Et-nograficzny 07⁴⁰ Jarek Adamów - fragment koncertu 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial animowany 08⁴⁰ Wakacje z Ziarnem - program dla dzieci i rodziców 09⁰⁵ Hity satelity 09²⁵ Koncert życzeń 09³⁵ Studio papieskie 09⁴⁵ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Łagiewniki - transmisja 12⁴⁰ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Kraków Kampus - transmisja 14⁰⁰ Jan Serce - serial 15⁰⁰ Piraci - teleturniej 15²⁵ Janka - serial 16⁵⁰ Teleexpress 17¹⁰ Studio papieskie 17²⁵ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Wawel - transmisja 19³⁰ Dobranocka 19⁴⁵ Wiadomości 20¹³ Sport 20¹⁸ Pogoda 20²⁵ Jan Serce - serial 21¹⁵ Wieczór z Jagielskim 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁵ Studio wizyty Jana Pawła II w Polsce 23⁴⁰ Konkurs na interpretację piosenek Anny German 00²⁵ Nigdy nie przestanę tęsknić za Polską - Jacek Zganiacz 00³⁰ Złoty pilot - teleturniej 00⁵⁰ Mój ślad w Telewizji: Xymena Zaniewska 00⁵⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁷ Sport 02⁰⁰ Fitness Club - serial 03²⁵ Nie tylko o... 03³⁵ Jan Serce - serial 04³⁰ Tu mówi Hemar - w stulecie urodzin

NIEDZIELA 18.08.2002

07⁰⁰ Słowo na niedzielę 07⁰⁵ M jak miłość - serial 07⁵⁰ "Swoją drogą" - występ zespołu 08⁰⁵ Królowa śniegu - film anim. 09⁰⁰ Błonia wielkich spotkań - reportaż 09²⁵ Muzyka w Zamku Królewskim 09³⁵ Studio papieskie 09⁴⁵ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Kraków Błonia - transmisja 13³⁰ Dawne arie śpiewa Małgorzata Armanowska 13⁵⁰ Zaczarowany ogród Basi - reportaż 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15⁰⁰ Święta wojna - serial 15²⁵ Meeting lekko-atletyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicz 17³⁵ M jak miłość - serial 18²⁵ Powrót po latach - reportaż 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20¹³ Sport 20¹⁹ Pogoda 20²⁵ Skarby ukryte - film fab. 21¹⁵ Dary losu - koncert Ryszarda Rynkowskiego 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Ekstradycja 2 - serial 23²⁵ Studio wizyty Jana Pawła II w Polsce 23⁴⁰ Na kresy ze Staśkiem Wielankiem 00³⁰ M jak miłość - serial 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02¹¹ Sport 02¹⁵ Pogoda 02²⁵ Spółka rodzinna - serial 03¹⁰ Skarby ukryte - film fab. 04⁰⁵ Ekstradycja 2 - serial

PONIEDZIAŁEK 19.08.2002

07⁰⁰ Animacje dla dorosłych 07²⁵ Aby do świtu - serial 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Film animowany dla dzieci 08⁵⁵ Z dziecięcej estrady 09²⁵ Dziewczyna i chłopak - serial 10⁰⁵ Rozumieć sztukę 10³⁰ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 10⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁵ Małe ojczyzny 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zielona miłość - lwona 13⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14¹⁰ Ziemia - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁴⁵ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna: Józef Beck 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski: Pożegnanie w Krakowie 19³⁰ Dobranocka 19⁴⁵ Wiadomości 20¹⁷ Sport 20²² Pogoda 20²⁵ Zielona miłość - serial 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23³⁰ Lato z klasyką: Chopin inaczej 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Pogranicze w ogniu - serial 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02³⁰ Zielona miłość - serial 04⁰⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu

WTOREK 20.08.2002

07⁰⁰ Animacje dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 08⁰⁰ Wiadomości 08¹² Pogoda 08²⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Film animowany dla dzieci 08⁵⁵ Łowcy przygód - dla dzieci 09²⁵ Molly - serial 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Warszawa znana i nieznana 10²⁵ Złoty pilot - teleturniej 11⁰⁰ Retransmisja prawosławnej Liturgii ze Świętej Górki Garbarki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial TVP 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Dziewiczka Biebrza - reportaż 15⁴⁵ Na Ziemi Żywieckiej 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Film animowany dla dzieci 18⁰⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18²⁵ Molly - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Kolumbowie - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21²⁵ Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁹ Pogoda 22³⁵ Program publicystyczny 23³⁰ 997 - magazyn kryminalny 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Lista przebojów 00⁴⁵ Gruby - serial dla młodych widzów 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02³⁰ Kolumbowie - serial 03³⁰ Plebania - serial 04⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane: Krzysztof Cugowski 04³⁰ Złoty pilot - teleturniej

ŚRODA 21.08.2002

07⁰⁰ Animacje dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08¹⁵ Fitness Club - serial 08⁴⁰ Film animowany dla dzieci 08⁵⁰ Na polską nutę - dla dzieci 09²⁵ Trzy misie - dla dzieci 09⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Tam gdzie zaczyna się cisza 10²⁵ Rozmowy na nowy wiek: Z Jackiem Ostaszewskim o wolności 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zbuntowana załoga - film fab. 14⁰⁰ Kolumbowie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Tam gdzie zaczyna się cisza 15⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek: Z Jackiem Ostaszewskim o wolności 16¹⁰

Euroexpress 16³⁵ Archiwum Polskich Wydażeń Kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Film animowany dla dzieci 17⁴⁵ Na polską nutę - dla dzieci 18²⁵ Trzy misie - dla dzieci 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁵ Zbuntowana załoga - film fab. 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Golec uOrkiestra 23²⁵ Ze sztuką na ty 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁰ Euroexpress 00⁴⁵ Znak orla - serial 01¹⁵ Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 02³⁰ Film fabularny 04¹⁰ Koncert życzeń 04⁴⁰ Wieści polonijne

CZWARTEK 22.08.2002

07⁰⁰ Animacje dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 08⁰⁰ Wiadomości 08¹² Pogoda 08²⁵ Spółka rodzinna - serial 08⁴⁵ Film animowany dla dzieci 08⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 09⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 09²⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial animowany 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Magazyn medyczny 10²⁵ Kwadrans z medycyną 10⁴⁵ Koncert Violetty Villas - cz. I 11⁴⁵ Uniwersytet Warszawski - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Twórcy naszej tradycji 13¹⁰ Benefis Tadeusza Huka 14¹⁰ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Magazyn medyczny 15⁵⁰ Kwadrans z medycyną 16¹⁰ Babiniec - program redakcji katolickiej 16³⁵ Uniwersytet Warszawski - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17⁴⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 18⁰⁰ Podróż za jeden uśmiech - serial dla młodych widzów 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Twórcy naszej tradycji 21⁰⁰ Benefis Tadeusza Huka 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Koniec babiego lata - film fab. 23³⁰ Uniwersytet Warszawski - reportaż 23⁴⁵ Program publicystyczny 00³⁰ Monitor Wiadomości 00⁴⁰ Podróż za jeden uśmiech - serial dla młodych widzów 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 02³⁰ Twórcy naszej tradycji 03²⁵ Benefis Tadeusza Huka 04²⁵ Uniwersytet Warszawski - reportaż

PIĄTEK 23.08.2002

07⁰⁰ Animacje dla dorosłych 07¹⁰ Serial 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁵ Spółka rodzinna - serial 08⁴⁵ Film animowany dla dzieci 08⁵⁵ Król zwierząt - teleturniej dla najmłodszych 09²⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Wielcy reformatorzy teatru: Andrzej Pronaszko 10²⁵ W rajskim ogrodzie 10⁴⁰ Sensacje XX wieku 11¹⁰ Program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁵ Hity satelity 13²⁵ Wieczór z Jagielskim 14⁰⁰ Koniec babiego lata - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Andrzej Pronaszko 15⁴⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁰ Nie tylko o... serialu "Zaginiona" 16³⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Film animowany dla dzieci 18⁰⁰ Król zwierząt - teleturniej dla najmłodszych 18²⁵ Hrabia Kaczula - dla dzie-

ci 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Życie na gorąco - serial 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Koncert Violetty Villas - cz. I 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁵ Sport 01⁵⁹ Pogoda 02⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 02³⁰ Zespół adwokacki - serial 03²⁵ Bezludna wyspa

SOBOTA 24.08.2002

07⁰⁰ Echa tygodnia 07³⁰ Spotkania z tradycją: Bibulkarki 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial 08⁴⁰ Wakacje z Ziarnem - program dla dzieci i rodziców 09⁰⁵ Hity satelity 09²⁵ Parada oszustów - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁵⁰ Program krajoznawczy 11¹⁰ Fitness Club - serial 12⁰⁰ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14¹⁵ Konkurs na interpretację piosenek Anny German 15⁰⁰ Piraci - teleturniej 15³⁰ Przygody Joanny - film dla młodych widzów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Zwierzenia kontrolowane: Irena Santor 18¹⁰ Złoty pilot - teleturniej 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁰ Jan Serce - serial 21⁰⁰ Mój ślad w Telewizji: Waldemar Milewicz 21⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁵ Program rozrywkowy 00³⁵ Złoty pilot - teleturniej 01⁰⁰ Nie tylko dinozaury - program dla dzieci 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁰ Sport 01⁵⁴ Pogoda 02⁰⁰ Fitness Club - serial 03²⁵ Nie tylko o... 03³⁵ Jan Serce - serial 04²⁵ Mój ślad w Telewizji 04³⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż

NIEDZIELA 25.08.2002

07⁰⁰ Słowo na niedzielę 07⁰⁵ M jak miłość - serial 07⁵⁰ Namaluję ci miłość 08¹⁰ Rybka i Przyjaciele 08²⁵ Dowody na istnienie Hanny K. - film dok. O Hannie Krall 09¹⁰ Koncerty Antonio Vivaldiego 09⁴⁰ Szczęśliwa trzynastka - komedia 11⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁴⁵ Koncerty w Zamku Królewskim w Warszawie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15¹⁵ Graj z Kuroniem 15⁴⁵ Święta wojna - serial 16⁰⁵ Dowody na istnienie Hanny K. - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁵ M jak miłość - serial 18²⁵ Nie tylko o... 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁰ Film fabularny 20⁵⁵ Mój ślad w Telewizji: Józef Węgrzyn 21⁰⁰ Koncert Violetty Villas - cz. II 22⁰⁰ Panorama 22²⁵ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Ekstradycja 2 - serial 23³⁰ Program rozrywkowy 00³⁰ M jak miłość - serial 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 01⁵⁰ Sport 01⁵⁴ Pogoda 02⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 03⁰⁰ Film fabularny 03⁵⁵ Mój ślad w Telewizji: Józef Węgrzyn 04⁰⁰ Ekstradycja 2 - serial

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.



INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION **KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO**

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „Jeune fille au pair”
- ☐ kursy w ramach kształcenia zawodowego (formation continue)
 - ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL/FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr



REGULARNE LINIE **AUTOKAROWE**

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIAŁYSTOK
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
ELBLĄG
GDAŃSK
GDYNIA
GLIWICE
GŁOGÓW
GORZÓW WIELK.
GRUDZIĄDZ
JAROSŁAW
KALISZ
KATOWICE
KIELCE
KONIN
KOSZALIN

KRAKÓW
KROTOSZYN
LEGNICA
ŁÓDŹ
LUBIN
LUBLIN
MALBORK
OPOLE
PILA
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAŃ
PRZEMYŚL
PRZEWORSK
PUŁAWY
PYRZYCE
RADOM

RAWICZ
RZESZÓW
SIERADZ
SŁUPSK
STARGARD SZCZEC.
STARGARD GDAŃSK
SWIECIE
SZCZECIN
TARNÓW
TCZEW
VARSOVIE
WAŁCZ
WROCŁAW
ZAMBROW
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV LVIV RIVNE JYTOMYR

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille
RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, pl/rue Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	--	--

www.voyages-baudart.fr

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDLIA

Ks. Jan KAŁUŻA SChr. - Escaudin	595 euros
Wspólnota SOISSONS	280 euros
w tym: Mr Mruklik	70 euros
Mme Alaj	10 euros
Mme Klauza	20 euros
Mr Mme Gaidach	10 euros
Mme Kordylewska	20 euros
Mme Wieliczko	20 euros
Mr Mme Marzec	60 euros
Mr Mme Laskus	20 euros
Mr Nowak	15 euros
Mr Mme David	15 euros
Mr Mme Rzeszutko	20 euros

(składkę przeprowadził Mr Mruklik)

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 19³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 17h-19h30

EUROKAR

Rok założenia 1990

Warszawa tel.: 00 48 (22) 756 16 64; Rzeszów tel. 00 48 (17) 854 98 78;
Gdańsk tel. 00 48 (601) 40 80 43; 00 48 (601) 40 90 43;
Paris tél. (33. 1). 47 39 58 09; (33) 06 88 43 40 97.

EXPRESOWA LINIA AUTOKAROWA

PARIS - VALENCIENNES - STAŁOWA WOLA

Stałowa Wola	Sandomierz	Tarnobrzeg	Kielce
Częstochowa	Jędrzejów	Opole	Wrocław
Rzeszów	Dębica	Katowice	Kolbuszowa
Jarosław	Tarnów	Gliwice	Mielec
Przemyśl	Kraków	Strzelce	Legnica



ECOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 16 WRZEŚNIA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mr Mme KALUZINSKI - Pulversheim	15 euros
Ks. Andrzej GŁÓDŹ SChr. - Rouvroy, Montigny en Gohelle	120 euros
Mr Mme HILDEBRANDT - Vanves	120 euros
Mme Aleksandra PAPIERZ - Paris	30 euros
Mr Zbigniew SZCZĘBARA - Gennevilliers	50 euros
Mr Jan DOMAŃSKI - Aulnay sous Bois	20 euros
Mr Zbigniew PACAK - Dammarie Les Lys	46 euros
Mme Maria MICHALIK - Suresnes	100 euros
Mme Teresa STOLARSKA - Paris	50 euros
Mr Jerzy MALINOWSKI - Ville D'Avray	50 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

XX LAT POLKI SERVICE

**OD 10 WRZEŚNIA MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET
NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE
(2 DARMOWE BILETY NA 100)**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław,
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M°: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 31.07.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; **abonament półroczny:** 28, 30 euros.
Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{me} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**RESTAURACJA POLSKA**

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu

(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekałem
- ☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

W GALERII GK: "WNIEBOWZJĘCIE NMP" L. LOTTO



(czytaj wewnątrz numeru)

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA
Tarnobrzeg
Rzeszów
GSM

270
277
113
588
555
500

ANGLIA
AUSTRALIA
AUSTRIA
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA

500
416

384

KARTA TELEFONICZNA 5€ KARTA TELEFONICZNA 10€ KARTA TELEFONICZNA 15€

ŚWIAT - FRANCJA - GSM

POLSKA POLSKA POLSKA

NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD STYCZNIA 2002

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY